NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

HARCMISTRZ

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

№ 7. Warszawa. Lipiec 1925 r.

Prenumerata na kwartał 3-gi 1925 r. „HARCMISTRZA" i „WIADOMOŚC URZĘDOWYCH" N. Z. H. P. wynosi wraz z wysyłką 2 złote. Numer pojedyńczy kosztuje 70 groszy. Prenumeratę należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 536.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO: Składka członka współdziałającego: 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 złotych roczne. Składka instytucji — członka współdziałającego conajmniej 20 zł. według deklaracji.

Wpisowe na rzecz Związku: Drużyny i K. St. H. 5 zł.: K. P. H. 10 zł.; członkowie czynni i przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 1 zł. rocznie.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Pozyskujcie członków współdziałających!

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne", redaktor Prof. Dr. E. Piasecki, Poznań 3, Studjum Wychowania Fiz., Ogród Botaniczny, rocznie 10 zł.

„Harcmistrz" wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 15 poprzedn. miesiąca.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 3-ci.

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW Z. H. P.

Podajemy do wiadomości, że w myśl ostatniego zarządzenia Naczelnictwa, Komendy Chorągwi powinny przysyłać zapotrzebowanie na krzyże i książeczki służbowe bezpośrednio do Centr. Kom. Dostaw.

Nadmieniamy jednocześnie, że zapotrzebowania należy zgłaszać na specjalnych druczkach (do nabycia w C. K. D.) **oddzielnie** dla każdego odbiorcy lub każdego adresu posyłki pocztowej.

Przy zapotrzebowaniach na przesyłkę pocztową **uprzednio należy wpłacać należność na krzyże i książeczki na konto P. K. O. 536.**

CZUWAJ!

Centralna Komisja Dostaw Z.P.H.

KRONIKA

redaguje JĘDRZEJ GIERTYCH.

Złą przysługę oddają pisma, podające się za narodowe i patrjotyczne, atakując Harcerstwo.

Następny numer „Harcmistrza" wyjdzie jako podwójny za sierpień i wrzesień w dniu 5 września Zamykamy go 15 sierpnia.

Kurs Łączności i Instruktorów P. W. Na skutek trudności technicznych termin rozpoczęcia Harcerskich kursów Łączności i Instruktorów P. W. w Zegrzu przesuwa się na 7 (siódmego) lipca b. r., termin przyjazdu uczestników na 6 (szóstego) lipca.

Konferencja starszyzny z powodu małej ilości zgłoszeń zostaje odwołana do jesieni.

Kurs Związkowy z powodu małej ilości zgłoszeń zostaje odwołany.

IV Zjazd instruktorów Wołynia odbył się w Łucku dn. 5 kwietnia b. r. Wzięło w nim udział 5 druhów K. Ch. z Kowla, 12 z hufca Kowelskiego, 9 ze Zdołbunowa, 12 z Równego, 4 z Krzemieńca, 11 z Łucka, 3 z Ostroga, 3 z Włodzimierza Woł. i 3 z Dubna. Zjazd rozpoczął się mszą św. Przewodniczył dh. ks. Pierzchała. Na program zjazdu złożył się referat dh Nieczewskiego (Zdołbunów) o „Przeprowadzeniu IV punktu prawa harcerskiego". Po referacie wywiązała się interesująca dyskusja, dotycząca stosunku harcerstwa do licznych na Wołyniu mniejszości narodowych, w zakończeniu której podjęto rezolucję, zalecającą kierowanie się następującemi zasadami: 1) bezwzględne unikanie drażnienia 2) postępowanie w myśl etyki chrześcijańskiej, będącej podłożem prawa harcerskiego. Drugim punktem obrad był referat dha Rychlickiego (Krzemieniec), p. t. „Wychowanie Wilczka". Trzecim referat dha Rosta (Kowel) p. t. „Kursy wakacyjne", po którym komendant chorągwi, dh Łukasiewicz, informował o zamierzeniach kursowych i obozowych chorągwi na lato. Następnym referatem, wygłoszonym przez dha Kulawika (Równe), była „Akcja propagandy idei harcerskiej wśród społeczeństwa". Dalej dh Brzeski (Włodzimierz Wołyń.) wygłosił referat p. t. „Harcerstwo a szkoła". Ostatnim referatem było przemówienie dha Stefanka (z komendy chorągwi z Kowla), dotyczące nadchodzącego zlotu chorągwi wołyńskiej. Wreszcie obszernie omawiano sprawy bieżące. Zjazd, którego program był jak widzimy obfity i urozmaicony, przyczynił się wydatnie do konsolidacji pulsującej żywem tętnem pracy harcerskiej w środowiskach Wołynia.

II Zjazd Starszyzny Żeńskiej Wołynia odbył się w Kowlu dn. 19 kwietnia b.r. Wzięła w nim udział liczna gromadka druhen z Kowla, Łucka, Krzemieńca, Równego, Ostroga, Zdołbunowa i t. d., ponadto kilka osób ze starszego społeczeństwa. Przewodniczącą zjazdu była pani rejentowa Skorupska z Kowla. Po otwarciu zjazdu komendantka chorągwi, dhna N. Nekraszowa zdała sprawę ze Zjazdu Walnego Z.H.P. we Lwowie i o zmianach osobowych w Związku, oraz odczytała referat dhny St. Czajkowskiej „O ideologji harcerskiej", wygłoszony na Zjeździe Walnym. Po dyskusji nad tym referatem, dhna Nekraszowa wygłosiła referat p.t. „Kształcenie starszyzny". Po przerwie obiadowej odbyła się odprawa komendantek drużyn, na której komendantki zdawały sprawę ze swej pracy, omawiano sprawy akcji letniej i t. p.

Następnie dhna M. Skorupska mówiła o projekcie wydania historji drużyn żeńskich Wołynia i o wyższej szkole instruktorskiej w Sromowcach Pieninach.

Nazajutrz dhna Oczapowska (Ostróg) mówiła o „Warsztatach harcerskich", dhna Brandtówna (Kowel) o „Obozach letnich drużyn" i dhna Popławska (Kowel) o „Kursach zastępowych". Po referatach wywiązała się żywa dyskusja.

Na wniosek dhny Nekraszowej cała chorągiew przystąpiła do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Zjazd, który się odbył w ogromnie miłym nastroju, został zakończony odśpiewaniem Roty.

II Zjazd Walny Oddziału Brzeskiego odbył się w Brześciu n/B dn. 22.III.b.r. Wzięli w niem udział przedstawiciele 15 środowisk z całego Polesia i Podlasia w liczbie 45 osób. Sprawozdania dokładniejszego niestety nie posiadamy.

Nowa fala ataków na harcerstwo. W ciągu ostatnich tygodni ukazała się ponownie w prasie serja artykułów, insynuujących harcerstwu cały szereg rzeczy, a między innemi uleganie wpływom tajnych organizacyj masońskich. Cała ta akcja, nie liczy się z takiemi, powszechnie znanemi faktami, jak: 1) całkowita organizacyjna niezależność Z. H. P. od organizacyj skautowych zagranicznych (rzekome uleganie których wpływom masonerji także zresztą musiałoby ulec zbadaniu), z takich czy innych właściwości których nie można żadną miarą czynić zarzutów harcerstwu polskiemu; 2) notoryczny wpływ czynników katolickich na powstanie harcerstwa, śród twórców którego znajdowali się tacy ludzie jak ks. Lutosławski, późniejszy rektor uniw. lub o. Jacek Woroniecki i inni i które moment chrześcijański swej ideologji stale podkreśla; 3) stwierdzony już niejednokrotnie patrjotyzm harcerstwa (nazywanego organizacją, wyrabiającą beznarodowy typ kosmopolity!), ujawniony choćby 1920 r., gdy kilkanaście tysięcy harcerzy wzięło w tej, czy innej formie udział w obronie państwa, porywając za sobą całą młodzież polską.

Zlot Harcerski Hufca Inowrocławskiego odbył się w dn. 9 i 10 maja r. b. w Sachatówku pod Inowrocławiem. Zlot rozpoczął się mszą św. w kościele św. Mikołaja i pochodem drużyn przez ulice Inowrocławia na dworzec kolejowy. Po przybyciu koleją na miejsce, drużyny rozbiły obóz w lasach Suchatowskich. W zlocie wzięły udział drużyny z Inowrocławia, Kruszwicy, Gniewkowa, Mogilna i t. d. Ogółem w obu obozach (męskim i żeńskim) obozowało kilkuset harcerzy i harcerek. W czasie trwania zlotu odbył się szereg pokazów i popisów. Obóz zlotowy odwiedziła bardzo licznie publiczność, specjalnie przybyła koleją na zlot z Inowrocławia, Gniewkowa i innych miejscowości. Nie brak było śród gości zlotowych wielu wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Zainteresowanie zlotem było bardzo duże—również i prasa inowrocławska poświęciła mu dużo miejsca na swych łamach.

Jen. Haller u harcerzy na G. Śląsku. 31 maja r. b. jen. Józef Haller wziął w niedzielę udział w uroczystości poświęcenia sztandaru tutejszego hufca harcerskiego. Po poświęceniu sztandaru i nabożeństwie w kościele na pl. Wolności oraz po przyrzeczeniu Jen. Józef Haller wygłosił do harcerzy przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Wojciechowskiego, powtórzonym z entuzjazmem przez zebranych. Na pamiątkę pobytu jen. Hallera odsłonięto na placu Wolności tablicę pamiątkową.

Oddział Poznański liczył w maju 158 drużyn męs., 57 żeńskich, razem około 5,000 młodzieży, z tego 1,000 dziewcząt.

Drużyny Wiejskie rozwijają się pomyślnie w Wielkopolsce, w powiecie śremskim w Książu została praca zapoczątkowana kursem wiejskim dzięki poparciu p.p. Barcikowskich (obaj synowie kończący akademję rolniczą pracują czynnie w drużynach wiejskich). Jest tam już 6 zastępów w okolicznych wioskach, zbierają się raz w tygodniu, a raz w miesiącu cała drużyna. Zależne to jest też od okresów prac w polu — w maju praca nieco opadła — zatętni w pierwszych dwutygodniach lipca, gdyż wtedy wykorzystuje się czas wolny między sianokosem, a żniwem. Przy przewracaniu siana również pracę można prowadzić.

Zlot drużyn wiejskich Chorągwi poznańskiej odbył się w czasie Zielonych Świąt pod Książem pow. Śremski. Trwał dwa dni. Przeprowadzono wiele gier i zabaw, bieg z skautowemi przeszkodami (patrz str. 83).

Pierwsza drużyna harcerska chorągwi Lwowskiej. Komenda męskiej chorągwi Lwowskiej postanowiła nadawać corocznie dyplom drużyny, wymieniony w tytule, tej z pośród drużyn, zakwalifikowanych przez N.Z.H.P. do kategorji drużyn harcerskich, która odpowiadała w danym roku w najwyższym stopniu wymaganiom kwalifikacyjnym. Prawa tej drużyny w danym roku są: 1) drużyna ta jest strażnikiem sztandaru chorągwi, 2) bierze udział ze sztandarem chorągwi w uroczystych występach chorągwi, 3) otrzymuje najwyższą w danym roku subwencję Z. O., 4) jej drużynowy jest członkiem komisji Harcerza Rzplitej przy K. Ch., 5) jej członkom przysługuje prawo używania specjalnych odznak.

Harcerski Hufiec Syberyjski w Wejherowie. W internatach dla dzieci polskich, repatrjowanych z Syberji, istnieje hufiec harcerski, który właściwie niedawno zwrócił

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ.

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok V. № 7. WARSZAWA Lipiec 1925.

Z NASZEGO ŻYCIA.

Co mówi Druh Przewodniczący?

W drugi dzień Zielonych Świątek zebrali się w Łazienkach instruktorzy Głównej Kwatery i drużyn stołecznych Chorągwi Warszawskiej, aby się przedstawić Druhowi Przewodniczącemu.

Słowa przemówienia Druha Przewodniczącego stosują się do wszystkiej starszyzny harcerskiej. Posłuchajmy ich:

„Pierwszy raz widzicie mnie, jako Przewodniczącego Z.H.P. — chciałbym więc coś opowiedzieć Wam o sobie.

Harcerstwo kocham i niezmiernie wysoko cenię — mam głębokie przekonanie, że jest to dobra i ważna organizacja wychowawcza.

Cele mamy niezwykle wysokie, bo przez wychowanie dzielnych i prawych obywateli—wzmocnienie naszej Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wzmocnienie naszego narodu. I nie tylko wzmocnienie, scalenie, zjednoczenie — ale i uszczęśliwienie.

Chcemy promieniować dobrem, zataczać coraz szersze kręgi — chcemy wychować jaknajwiększą ilość obywateli zaradnych i zapobiegliwych, pracowitych i oszczędnych, zwartych i zadowolonych.

Chcemy, dziś szczególniej, przeciwdziałać szerzącemu się chorobliwie niezadowoleniu i temu jakiemuś wewnętrznemu niepokojowi, który stwarza niechęć czy nieumiejętność brania w odpowiedni sposób, a zawsze z pogodą ducha, danych okoliczności. Bo trzeba sobie jasno zdać sprawę, że niezadowolenie, że tak nazwę zawodowe, tylko sieje zniechęcenie, osłabia — i również jasno trzeba sobie zdać sprawę z tego, że wielka wojna i wielkie przewroty pozostawiły jeszcze powietrze, zatrute tysiącznemi złemi wyziewami przyćmiły horyzont, zatarły wyrazistość linji.

Chcemy dążyć do wyjścia z mgieł i chaosu, chcemy dojść do uporządkowanego życia, wyprowadzić na czyste, nieposzlakowane drogi.

Przyrzeczenie harcerskie i prawo harcerskie dają wyraźne i wcale nie dwuznaczne wskazówki—tego Prawa musicie się trzymać.

Harcerstwo nie może być szaro — bure: nie może lawirować bez jasnego wypowiadania się. W Harcerstwie nie może być miejsca na niejasności, niedopowiedzenia. Dla mnie Harcerstwo nie może być ani bezreligijne ani beznarodowe—bo w Harcerstwie nie może tkwić nic takiego, coby się przyczyniało do wychowania układnych ludzi o nieskrystalizowanych zapatrywaniach — Harcerstwo musi być polskie i religijne.

Korzystam też z tej sposobności, by Wam wyrazić me szczere i serdeczne życzenia owocnej pracy,

Mam nadzieję, że wszyscy solidarnie i z najlepszą wolą będziemy dążyć do wspólnych celów; łączy nas miłość braterska, na tej wzajemnej miłości, dobrem zaufaniu winna być oparta nasza wspólna praca. Wszyscy chcemy dobra Ojczyzny—pokoju świata". CZUWAJMY!

Wzmocnienie naszej Ojczyzny...

Wielu ludziom, może i harcerzom niektórym, wydaje się, że z chwilą odzyskania niepodległości, powstania państwa polskiego, Polacy nie mają już przed sobą jasnego, wyraźnego celu dążeń. Kiedyś widzieliśmy cel wyraźny: walkę zbrojną o niepodległość i zjednoczenie; przygotowanie do niej, to była główna treść organizacyj ideowych młodzieży.

Czy walka ta się skończyła?

Czy wszyscy Polacy są zjednoczeni i wolni?

Czy wszystkie ziemie polskie i Polsce niezbędne do rozwoju, ba, do bytu niepodległego niezbędne — są w polskiem władaniu?

Czy nie istnieje już ten wróg odwieczny, który od zarania państwa polskiego zagrażał nam zgubą, systematycznie, krok po kroku, odcinał nas od łączności z światem — od morza, krok po kroku przesuwał swoją granicę na wschód, nie cofając się przed żadnym środkiem, aby nas podbić, wynarodowić?

Czy „Drang noch Osten" to senna mara przeszłości, czy groźna teraźniejszość?

Spróbujcie w obozach porozmawiać na te tematy!

HARCERZ MIŁUJE PRZYRODĘ I STARA SIĘ JĄ POZNAĆ.

Harcerz chroni zwierzęta przed dręczeniem i sam im nigdy krzywdy nie czyni; nie zabija więc bez potrzeby nawet owadów; nie niszczy drzew i innych roślin, wogóle — niczego w przyrodzie.

HARCERZ JEST ZAWSZE POGODNY.

Harcerz nie zniechęca się, nie zraża, nie zna co to dąsy. Szczególniej w chwilach niepowodzenia obce są harcerzowi wybuchy prostactwa; nie klnie wtedy i nie przezywa; zmusza się raczej do milczenia i uśmiechu.

Rada Skauta Naczelnego!

„Wielkość i powstanie państwa zależy od charakteru i wartości twórczej obywateli” mówi Baden-Powell, „państwo nie powstało samo przez się z niczego; utworzyli je wasi praojcowie siłą twardej pracy i zaciętych bojów, ofiarą życia — z pobudek głębokiego, gorącego patryjotyzmu... Naprzód Ojczyzna, potem ja...

„Byłoby znacznie lepiej gdybyśmy wszyscy byli dobrymi przyjaciółmi — i wszyscy tego powinniśmy chcieć — nie wyzywając się wzajemnie i nie szydząc z siebie. Jeżeli jednak ktoś zabiera się do nas z myślą wymuszenia na nas czegoś — jedynym sposobem powstrzymania go jest pokazać mu, że możecie uderzyć i że uderzycie, jeżeli was do tego zmusi”.

Kiedyś pisał Lewakowski, jeden z pierwszych naszych skautów: Idźmy przez życie z miłością w sercu, a z mocną laską w ręku.

Bronimy złotego!

Harcerza cechą jest czynem dać świadectwo swym przekonaniom. Jak dziś dopomóc do wzmocnienia Polski?

Ustalenie się waluty naszej, złotego, dokonane z takim ogromnym wysiłkiem całego narodu, podniosło odrazu ogromnie nasze państwo w oczach całego świata. Słyszałem z ust wybitnego polskiego polityka, jakie wrażenie zrobiło w czasie pewnych pertraktacyj, gdy przed sobą położył cztery włoskie liry i jednego naszego złotego — pokazując, że to równe wartości.

Żyjemy w świecie materjalnym; materjalne dobra są potęgą, bez której naród i państwo istnieć nie może.

Rozumieją to dobrze wrogowie nasi.

Dziś złoty polski jest zagrożony.

Nieurodzaj zeszłoroczny, lekkomyślność i brak patryjotyzmu u wielu obywateli państwa sprawiły, że zapas walut obcych, które mieliśmy w Banku Polskim zmniejszył się. „Wycieczki” letnie zeszłego roku podobno pochłonęły taką samą sumę jak stanowiąca kapitał zakładowy Banku Polskiego. O tyle osłabiono Polskę.

Naród musi zrobić najwyższy wysiłek, aby zapobiedz szkodliwemu wywozowi majątku zagranicę.

Musimy w tym roku bezwzględnie wstrzymać się od wyjazdu zagranicę, jeżeli tego nie wymaga jakaś niezbędna konieczność.

Musimy powstrzymać się od kupowania wyrobów zagranicznych, o ile tylko dadzą się one zastąpić, choćby nawet nieco gorszemi, ale własnemi, w Polsce wyrabianemi artykułami.

Jest głupcem lub świadomym wrogiem Polski, kto dziś wydaje pieniądze na ananasy, banany, czekoladę zagraniczną, inne smakołyki i fatałaszki bez których doskonale można się obejść.

W całem Harcerstwie musi paść hasło: ani grosza niepotrzebnie zagranicę.

Cieszę się z pomyłki.

Pisałem o „sprycie harcerskim“ w poprzednim numerze. Okazuje się z dotychczasowych badań, że w sprawie zawodów związkowych zaszły tylko nieprawidłowości, nie nierzetelność. Polegam na drużynowych i cieszę się, że sprawa tak się wyjaśniła.

Obozy a sąsiedzi — włościanie.

Kładę Wam na sercu, druhowie: niech obozy nasze zbliżą się do ludności okolicznej, zwłaszcza na kresach to bardzo ważne. Prosił mnie stary harcerz, pracujący w Związku Osadników druh Jerzy Sittauer, aby specjalnie Waszej myśli polecić osadników na kresach. Mądrej głowie dość po słowie, a zatem...

St. Sedlaczek.

TADEUSZ STRUMIŁŁO

Nasze dzieje.

Moralna doniosłość ruchu.

Powaga moralna zadań wychowawczych, podjętych przez nowy ruch, jaknajlepiej oddziałała na młodzież, na sokolstwo i na opinję w społeczeństwie. Wprawdzie często rozumiano skauting tylko jako jeden ze środków wychowania fizycznego; tak np. sekcja zdrowotności publicznej XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie powzięła uchwałę następującej treści: „Synteza turystyki, gier ruchowych i ćwiczeń wojskowych, zaczynająca się u nas przyjmować za przykładem Anglji pod nazwą „harcerstwa” (scouting), zasługuje na gorące poparcie jako jeden z najdzielniejszych środków fizycznego wychowania“.

Ale kto tylko zetknął się z ruchem bezpośrednio, uderzony był jego wielkiemi wartościami moralnemi. Oto na zjeździe delegatów sokolich we Lwowie (19 października 1911 r.) podnoszono, że skauting jest „równoważnikiem w dzisiejszych niezdrowych prądach w wychowywaniu młodzieży“, a już wcześniej—przy kwalifikowaniu uczestników na kurs w Skolem zalecano gniazdom „wysyłanie takich kandydatów, którzy tak w służbie sokolej, jak i w codziennem życiu odznaczają się wysokim poziomem moralnym“. Niebawem radzi Przewodnictwo Związku nad środkami „przeciwko alkoholizmowi i niekarności“, tudzież nad „podniesieniem etyki w sokolstwie“; 10 grudnia uchwalono „regulamin wstrzemięźliwości“, jaknajlepiej przyjęty w społeczeństwie, za który następny zjazd delegatów wyraził swym władzom specjalne podziękowanie „w przekonaniu, że jest to pierwszy krok na drodze do celu podniesienia etyki osobistej i obywatelskiej polskiego sokoła“. W związku z tem uchwalono potem zakaz wywieszania w sokolniach ogłoszeń browarów i t. p.

Objawem dążeń do pogłębienia życia sokolego trzeba też nazwać zorganizowanie cyklu odczytów, z którymi szereg prelegentów objeżdżało większe miasta Małopolski w zimie 1911—12 r. Jednym z tych prelegentów był Małkowski, który w ciągu października i listopada odwiedził 10 większych środowisk, wygłaszając wszędzie w salach Sokoła odczyty dla szerokiej publiczności, konferując z wydziałami gniazd i z młodzieżą, z którą też czasem przeprowadzał ćwiczenia lub próby skautowe. Wszędzie spotykał ruch i zapał, tak, że sam o sobie mówił, iż zadanie jego ograniczało się niemal do roli i uwag obserwatora.

Młodzież przeobrażała się pod wpływem skautingu poważnie. Powszechne było tego

stwierdzanie. Oto przykład z listów pisanych do „Skauta“: „Piszę o rzeczach doniosłych, bo dotyczących życia naszej młodzieży (że tak powiem)— *nowej;* u nas bowiem każdy skaut wyraźnie odbija od „starego“ tła życia, na co składa się wszystko to, co przeciwne Prawu Skautowemu, a więc: pijaństwo, palenie, niemoralność... Z chwilą przeszczepienia ruchu skautowego na glebę naszą, zaczyna być jednak inaczej... Pod wpływem tym wielu chłopców, dawniej znanych jako zepsutych i szkodliwych—odrodziło się wprost“.

Do wytworzenia atmosfery uczuciowej, przetwarzającej ducha młodzieży, przyczyniła się też poezja i pieśń. Za przykładem Elsów wprowadzono w wielu drużynach czytanie najpodnioślejszych utworów wieszczów, zwłaszcza *Ksiąg pielgrzymstwa* Mickiewicza. „Skaut“ przedrukowywał najcelniejsze ustępy z literatury patrjotycznej z odpowiedniemi komentarzami, a niektóre utwory poetyckie, powstałe w atmosferze skautowej weszły z dobraną szczęśliwie melodją do śpiewnika drużyn. Do takich należały Ig. Kozielewskiego „Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy“ i Wł. Bełzy „Święta miłości kochanej Ojczyzny, oto w Twą służbę wchodzi hufiec nasz“. Hymnem natomiast i modlitwą zarazem skautową stała się „Rota“ Konopnickiej z muzyką Nowowiejskiego, napisana na pamiątkę 400 rocznicy Grunwaldzkiego zwycięstwa. Jej twarde a podniosłe strofy, śpiewane w dni uroczystości skautowych i narodowych, a zwłaszcza przy ogniskach obozowych po wysłuchaniu rozpłomieniających i poruszających gawęd — zapadały najgłębiej w dusze, czyniąc ze skautów, jakkolwiek niedoskonałymi mogli by być w szczegółach — istotnie najwierniejszy, zaprzysięgły hufiec młodych rycerzy Ojczyzny.

Różne prądy.

Pomimo ogólnego zapału i karności, różne grupy młodzieży, popierające ruch harcerski, nie umiały się wznieść na stanowisko wyższej jedności, sprowadzającej ich odrębności do wspólnego mianownika. Zarówno odmienny sposób pojmowania skautingu, jak i odmienne zorjentowanie polityczne, a nierzadko poprostu ambicje organizacyjne podsycały odśrodkowe tendencje i wytwarzały tarcia.

Najogólniej biorąc, dwa prądy można było wyróżnić: spokojniejszy zmierzał do głębszego wychawawczego oddziaływania przez skauting na młodzież, gorętszy rwał się do „kucia broni“, kształcenia przedewszystkiem przyszłych żołnierzy. Pierwszy prąd reprezentowali głównie Elsowie, drugi—Zarzewiacy, ściślej — „Strzelcy“, Sokole czynniki usiłowały pośredniczyć i godzić obie tendecje.

Małkowski w № 9-tym „Skauta“ uwydatniał różnicę pomiędzy żołnierzem a rycerzem w sensie moralnym, a także podkreślał walory wojskowe skautingu, czyniące go wyższym od wojska, przestrzegając przed przejmowaniem koszarowych, kapralskich form i manier, rozpowszechnianych w austryjackich wojskowych ćwiczeniach szkolnych.

Na terenie Kongresówki separatyzm zarzewiacki zaznaczył się zupełnie osobnem organizowaniem drużyn; dopiero w następnym roku udało się doprowadzić do ich złączenia się we wspólną organizację z sokolemi pod wspólną komendą (o czem będzie niżej).

Inaczej niż grupy polityczne zachowała się młodzież abstynencka, zrzeszona w „Związku Nadziei“, prowadzonym przez Elsów. Organ Związku „Młodzież“ poparł ruch skautowy jaknajgoręcej, a w grudniu 1911 r. zjazd delegatów 19 grup Związku w Przemyślu uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

„Młodzież polska musi dążyć do wszechstronnego rozwoju, aby przygotować się jaknajlepiej do spełnienia zadań żołnierza — Obywatela. W dążeniu swem cała młodzież musi zjednoczyć wszystkie swe organizacje w jedną, która będzie posiadała potrzebne do spełnienia tego celu warunki. Za najodpowiedniejszą dla ogółu młodzieży uznaje zjazd Z. N. Skauting, wobec czego — aby dać wszystkim organizacjom polskiej młodzieży przykład konsekwencji i obywatelskiej karności—Zjazd delegatów Z. N. uchwala rozwiązać swą organizację i zlać ją ze skautingiem“.

Inne organizację za tym przykładem nie poszły, wartość jednak jedności i kwalifikacje skautingu sokolego, jako formy organizacyjnej tej jedności były tak żywy odczuwane, że znalazły niebawem dobitny wyraz zarówno ze strony ogółu instruktorów skautowych, jak również ze strony czynników społecznych.

J. FIRST.

Starsza młodzież w drużynach.

Materjały do dyskusji.

Program „włóczęgów“, jako dalszy ciąg pracy z-pu, musi się opierać na tych samych zasadach: będzie tu tak samo chodziło o rzetelny twórczy czyn, a nie o czcze marzycielstwo; o wszechstronny i równomierny rozwój jaknajszerszych kół młodzieży, a nie o ustanowienie kilku rekordów (wyczynów) — w jakiejkolwiek dziedzinie umysłowej czy technicznej; będziemy mieli tę samą ideologję etyczną, wreszcie tę samą atmosferę życia koleżeńskiego i młodzieńczości, jako tło pracy. Różnica bądźie natomiast polegała przedewszystkiem na ideowem pogłębieniu pracy, zwłaszcza wewnętrznej, oraz na prowadzeniu przez gromady „włóczęgów“ bardziej systematycznej pracy zewnętrznej, społecznej równolegle do wewnętrznej.

Stosunek wzajemny tych dwuch wielkich działów—pracy wewnętrznej i zewnętrznej można pokrótce określić, jak następuje: pierwszy—to praca nad sobą samym, rozwijanie w sobie twórczych wartości społecznych i stopniowe przygotowanie się do tej służby, do której pełnienia zobowiązujemy się w przyrzeczeniu, t. j. do służby Bogu, Ojczyźnie i bliźnim; drugi zaś—to już będą pierwsze tej służby realne początki, to nasz zwykły harcerski „dobry uczynek“, usystematyzowany i rozszerzony do rozmiarów pracy społecznej. O ile dla „wilcząt“, „młodzików“ i t. d. „dobry uczynek“ ma znaczenie przedewszystkiem i wyłącznie niemal wychowacze, to dla młodzieży starszej tego znaczenia nie traci, obok tego pozyskuje jednak i charakter inny, zaczyna mianowicie dawać już i konkretne, a coraz to większe, wyniki.

Dopóki młodzież nie jest do tego dostatecznie pod każdym względem przygotowana, pracy

społecznej prowadzić oczywiście nie może. Dla tych jednak, którzy już odpowiedni stopień dojrzałości umysłowej osiągnęli, praca społeczna jest podstawowym obowiązkiem życiowym i każdy harcerz, od 16-go czy 17-go roku począwszy, powinien w miarę sił swoich dawać z siebie społeczeństwu to, co ma w sobie najlepszego: będzie to zarówno dorzucenie naszej cegiełki przy budowie gmachu lepszego Jutra dla narodu i ludzkości, jak i spłata długu, zaciągniętego w stosunku do rodziny i ojczyzny przez nasze urodzenie i wychowanie. Należy przytem i to zaznaczyć, że właśnie praca społeczna harcerzy jest najstosowniejszym i skuteczniejszym od słownej propagandy sposobem oddziaływania na społeczeństwo w duchu harcerskim. Dla starszej młodz. i Starsz. Harc. „dobrym uczynkiem" może być albo praca wychowawcza, jeżeli chodzi o jednostki, które pragną i mogą się poświęcić kształceniu innych, albo też — w większości wypadków jakakolwiek inna, gdyż trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, iż bynamniej nie wszyscy dojrzali pracownicy harcerscy mogą i powinni być wychowcami,

Dla ogólnej charakterystyki pracy „włóczęgów" nasuwa się taka uwaga, że, w miarę, jak mamy do czynienia z coraz to starszą młodzieżą, to tem głębiej praca jej powinna być ujmowana: coraz mniejszą rolę będzie odgrywała forma zewnętrzna, tak ważna, jeżeli chodzi o „wilczęta" i najmłodszych harcerzy, a zato coraz większą— istotna treść pracy.

W pracy wewnętrznej należy rozróżnić dwa zasadnicze okresy: zimowy i letni. W zimie czas będzie wypełniała wspólna praca i wpólne rozrywki; a więc z jednej strony zbiorowa, o ile możności, nauka bieżąca i wzajemna w niej pomoc, dalej kółka samokształceniowe, zależnie od miejscowych warunków harcerskie lub mieszane, przedewszystkiem ogólno-kształcące, a także i specjalne, oparte na rozmaitych zainteresowaniach, np. historycze, przyrodnicze, społeczne, techniczne; potem systematyczna lektura dzieł klasycznych i nowszych; wreszcie nauka o kraju rodzinnym, zapoznawanie się z jego przeszłością i teraźniejszością, przenikanie przyszłości; znajdzie się czas i na sporty zimowe i na wycieczki do różnych fabryk, zakładów technicznych, ciekawych zabytków w okolicy i t. p.; w związku z samokształceniem jedno z pism młodzieży radzi, aby „zaczynać od zagadnień etyki..., gdyż społeczeństwa bez podstaw moralnych... ostać się nie mogą". Następnie będziemy mieli wspólne spędzanie czasu wolnego, przeróżne koleńskie zebrania i herbatki, gromadne chodzenie do teatru, do muzeum, ewentualnie jakieś przedstawienie amatorskie i t, d.

Na wiosnę i w lecie sytuacja się z gruntu zmienia; niepodobna wtedy uważać za harcerza bez względu na wiek nikogo, kto ze szczerej ochoty i nieprzymuszonej woli nie będzie przynajmniej przez jeden miesiąc uprawiać harców w polu, czy to włócząc się z plecakiem na grzbiecie po kraju, jak długi i szeroki, czy przebywając w jakimś obozie, czy choćby tylko sportując. Zatem — sporty, wycieczki, obozy, wreszcie krajoznawstwo t. zn. już nie książkowa nauka o Polsce, ale jej praktyczne i naoczne poznawanie.

A teraz słów kilka o pracy społecznej starszych dziewcząt i starszych chłopców. Terenem tej pracy powinna być przedewszystkiem szkoła, gdzie przed harcerzami otwiera się rozległe i wdzięczne pole do czynu w samorządach uczniowskich, samopomocach, spółdzielniach i t. d. i gdzie im przypada do spełnienia doniosłe zadanie przy wytwarzaniu uczciwej i zdrowej opinji młodzieży, której niestety tak często jest brak. Nie powinno być wogóle żadnego separowania się harcerzy od życia szkolnego, przeciwnie, winni oni brać w niem jaknajżywszy udział, nie musi to zresztą wcale polegać na obsadzaniu wszystkich stanowisk harcerzami; nie powinno ich także braknąć przy zakładaniu Kół przyjaciół młodzieży polskiej zagranicą, a później w ich pracy.

Poza szkołą Harcerstwo ma możność i obowiązek przyjścia z pomocą m. i. samorządom komunalnym, zwłaszcza miejskim, n. p. przy ochronie plantacji publicznych, w szpitalach, zakładach wychowawczych i dobroczynnych, a podczas lata nie może być lepszego wykorzystania wakacji, jak oddanie się do dyspozycji którejś z apolitycznych organizacji kulturalno-oświatowych (n. p. Polskiej Macierzy Szk.) i spędzanie paru tygodni na wsi na obcowaniu z ludem. Kto chce, może także zaofiarawać swoje usługi chociażby T-wu Przeciwgruźliczemu, albo Antyalkoholowemu i współdziałać z niemi w zwalczaniu najstraszniejszych wrogów naszego społeczeństwa. Para dzielnych rąk wszędzie się przyda.

Otwórzmy szeroko okna izb harcerskich i wyjrzyjmy przez nie pogodnem okiem na świat Boży!

....

Prof. E. PIASECKI, Poznań.

Rozwój systemów gimnastycznych w ostatnich dziesiątkach lat.

Jak E. Falk nauczyła nas przystosować system Linga do potrzeb organizmu i duszy dziecka, tak pannie **Elli Björkstén** (Finlandja) przypadło w udziale nagiąć go do wymagań natury niewieściej. Zbyt skromna i niechętnie przelewająca swe mysli na papier, o napisaniu podręcznika pomyślała dopiero na zbyt natarczywe żądania ze wszystkich stron. To też wyszły dotąd tylko 2 jego części, nie stanowiące jeszcze całości.

Punkt widzenia estetyczny odgrywa rolę dominującą w reformach, wprowadzonych przez autorkę do systemu szwedzkiego.

Sądzimy, że nie inne, choć może podświadome podłoże należy przyjąć dla powtarzanej tylekroć „teorji oszczędzania sił". Teorja ta nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdy idzie o ruchy naturalne, „celowe", zaczerpnięte z życia codziennego — ma też niewątpliwą rację bytu w grach i sportach. Według niej, wszystkie mięśnie, których współpraca nie jest ze stanowiska mechaniki potrzebną dla wykonania danego ruchu, powinny pozostać w stanie nieczynnym. Wynika

stąd rozumna ekonomja sił, warunkująca większą wytrwałość i możność zdobycia się na wysiłki krańcowe. Zarazem, nasze poczucie estetyczne, szczególnie czułe na doskonałą celowość ruchów, uznaje właśnie tak wykonane ćwiczenia za piękne, bo lekkie, miękke i sprężyste. Jest bezwątpienia jednem z ważnych zadań gimnastyki wychowawczej aby uczniowi przyswoić ten sposób poruszania się. Nie możemy jednak iśę za p. B. tak daleko, aby wykluczyć prawie zupełnie ćwiczenia istotnie mniej piękne, bo twarde i sztywne, jeśli ich działanie fizjologiczne zaleca je do użycia. Gimnastyka w myśl swych podstawowych założeń przyjęła w swój zakres cały szereg ruchów sztucznych, rozumowanych, nie mających bezpośredniego zastosowania w życiu, lecz obmyślanych dla osiągnięcia określonego celu wychowawczo - zdrowotnego. Te ruchy sztuczne musimy nieraz wykonywać w sposób mniej naturalny i piękny, gdy tego wymaga ów cel. Między naturalnemi a sztucznemi składnikami gimnastyki nietylko nie powinno być sprzeczności, lecz wzorowa harmonja: sztywny chód ćwiczebny np. bywa najlepszym środkiem przyswojenia uczniowi w ostatecznym wyniku właśnie elastycznego, pięknego i wytrwałego chodu naturalnego.

Zastrzeżenie powyższe bynajmniej nie narusza słuszności postulatu szerszego, niż dotąd, uwzględniania ruchów naturalnych, miękkich, w gimnastyce niewieściej, zwraca się bowiem jedynie przeciw popadnięciu z jednej ostateczności w drugą. Autorka swój kult „oszczędzania sił" koronuje „ćwiczeniami spoczynku", każąc uczenicom — około środka lekcji — spoczywać leżąc na wznak, z możliwie zupełnem zwiotczeniem wszystkich mięśni, wciągu 2 — 5 minut. Myśl to nie nowa, gdyż pod nazwą *delsartyzmu* stanowiła główną podstawę modnego jeszcze po dziś dzień w pewnych kołach amerykańskich „systemu". Bądź jakbądź, nerwowe napięcie, w jakiem spędzamy nasze dni wskutek coraz bardziej szalonego tempa życia, wymaga przyswojenia młodzieży, zwłaszcza żeńskiej, sztuki spoczynku bezwzględnego i przez to wskrzeszającego siły podobnie, jak sztuki wytężonej i umiejętnej pracy. Być może zatem, że ten umiarkowany delsartyzm da naśladowczyniom panny B. równie dobre wyniki, jak te, na które ona sama się powołuje.

Względy estetyczne zresztą — tym razem zupełnie świadomie — każą reformatorce fińskiej odrzucić szereg ćwiczeń (w post. kucznej, kuczno-rozkrocznej atc.) w nadziei (zdaje się słusznej) możności zastąpienia ich działania innemi, wdzięczniejszemi ruchami. To samo dotyczy stroju ćwiczebnego: w miejsce fałdzistych szarawarów, rozpowszechnionych dotąd w Skandynawji, widzimy istotnie powabną, lekką chlamide grecką, sięgającą do kolan (ze spodeńkami pod spodem). Björkstén poświęca też baczną uwagę rytmowi ćwiczeń, tak, że wszystko to, co od wystąpienia Jaques—Dalcroze'a uważać musimy za zadanie gimnastyki wychowawczej w tej mierze, szkoła jej spełnia całkowicie, w sposób nadto oryginalny, pomysłowy i pełen wdzięku. Dołączając śpiew i muzykę do ćwiczeń, czyni to też z rozumną oględnością, zastrzegając się przed porównaniami z gimnastyką niemiecką, gdzie nadużywa się tego czynnika kosztem znacznej części wartości samychże ruchów.

Odrębność psychiki niewieściej uwzględnia B., starannie określając rytm, natężenie głosu i wysokość tonu rozkazów nauczycielki. Tenże motyw każe jej (z wielkiem zresztą podobieństwem do analogicznego postępowania Sadolina i E. Falk z dziećmi) oddziaływać na wyobraźnię uczennic, określając sposób wykonania danego ruchu trafnem porównaniem (do lotu strzały, odbicia piłki, kropel spadających itp.).

Podobnie jak u panny Falk, i tu znajdujemy spory zastęp ćwiczeń, połączonych z samokontrolą, częściowo oryginalnie pomyślanych. Wobec ćwiczeń oddechowych, autorka, idąca w teorji wogóle śladem prof. Lindharda, zajmuje stanowisko zbliżone do krytycyzmu tego uczonego, każąc je ograniczyć do zalecenia uczennicom, pod koniec lekcji, głębokiego oddechu w rytmie indywidualnym, w postawie spoczynkowej, przy oknach otwartych.

Dzieło i działalność cała B., owiane idealizmem najczystszej wody, idącym w parze z talentem pedagogicznym i gruntowną wiedzą, każe nam żałować, że dla dobra dziewcząt i kobiet polskich prawie zupełnie dotąd nie mogliśmy ich wykorzystać. Wychowawczynie wszystkich narodów skandynawskich utworzyły związek dla propagandy tej metody, który co lato organizuje kursy wakacyjne, w coraz to innym kraju, niestrudzenie prowadzone przez pannę Björkstén.

Dr M. SKOKOWSKA.

Kwalifikacja do ćwiczeń lekko atletycznych metodą dr. Schiötz'a.

Tablica punktów opracowana jest na nast. zasadzie: za wynik najsłabszy punkty nie są przyznawane, za wynik maksymalny zawodnik otrzymuje 100 punktów. Ilość punktów za każdy centymetr więcej oblicza się na zasadzie reguły trzech. Więc np.: skok wwyż dla 15-letnich waha się od 70 — 140 cm., czyli różnica pomiędzy maximum i minimum = 70 cm., za osiągnięcie owych 70 przyznajemy 100 p.. ile punktów przyznamy za każdą różnicę 5 cm.? $70:100 = 5:x; x = \frac{50}{7} = 7{,}14$. Czyli za każde 5 cm. przyznajemy 7,14 p. (za cm. — $\frac{7{,}14}{5}$). To znaczy za skok 75-centymetrowy zawodnik otrzyma 7 p., 80-centymetr. 14 p. i t. d. za 90 cm. — 29 p. $7{,}14 \times 4 = 28{,}56$, więcej niż $28^1/_2$, przyjmujemy 29). Tablicę punktów przytaczam w całości. Przykład nie jest do niej dostosowany.

Ten system pozwala dokładnie ocenić zawodników bez względu na osiągniętą absolutną cyfrę, więc np. w skoku wwyż 90 cm. chłopak 11-letni otrzyma 62 p., chłopak 12-letni — 50 p., 16-letni — 14 p., 18-letni — 0 p. (Mówimy stale o skoku wwyż z rozbiegiem pod kątem prostym do poprzeczki).

Tablica punktów przyznawanych za wyniki w skoku wwyż.

Wiek	CENTYMETRY																														za
(lata)	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130	135	140	145	150	155	160	165	170	175	180	185	190	195	200	1 cm.
10	7	14	21	29	36	43	50	57	64	71	79	86	93	100	107	114	121	129	136	143	150											
11	0	8	15	23	31	38	46	54	62	69	77	85	92	100	107	114	121	129	136	143	150											
12			0	8	17	25	33	42	50	58	67	75	83	92	100	108	117	125	133	142	150											1.67
13				0	8	17	25	33	42	50	58	67	75	83	92	100	108	117	125	133	142	150										1.67
14					0	8	15	23	31	38	46	54	62	69	77	85	92	100	103	115	123	131	138	146	154							1.54
15						0	14	21	29	36	43	50	57	64	71	79	85	93	100	107	114	121	129	136	143	150						1.43
16							0	7	14	21	29	36	43	50	57	64	71	79	86	93	100	107	114	121	129	136	143	150				1.43
17								0	7	14	21	29	35	43	50	57	64	71	79	86	93	100	107	114	121	129	136	143	150			1.43
18									0	7	14	21	29	36	43	50	57	64	71	79	86	93	100	107	114	121	129	136	143	150		1,43
19									0	7	13	20	27	33	40	47	53	60	67	73	80	87	93	100	107	113	120	127	133	140	147	1.33
20										6	13	19	25	31	38	44	49	56	63	69	75	81	88	94	100	106	113	119	125	131	138	1.25

Klasyfikację młodzieży do odpowiednich grup dr. S. przeprowadza co rok. Pomiary robione są bez ubrania i obuwia.

Jako przykład ilustrujący wartość jego metody podaje on 2 fotografje. Niestety warunki techniczne nie pozwoliły nam na ich reprodukowanie, muszą więc czytelnicy na słowo uwierzyć, że fotografja grupy dobranej metodą dr. Schiötza przedstawia chłopców rzeczywiście już na pierwszy rzut oka lepiej dobranych, materjał bardziej jednolity, niż grupa na drugiej fotografji, dobrana tylko na zasadzie wieku chronologicznego.

Tak się przedstawia w streszczeniu metoda norweska. Bardzo prosta, ma na celu pobudzenie każdego bez wyjątku do pracy nad swoim rozwojem fizycznym.

Zaznaczyłam na początku, że dawny podział nie da się utrzymać ze względów fizjologicznych i psychicznych. Nie do pomyślenia jest z punktu widzenia fizjologji tworzenie grupy chłopców od lat 11 do 15-u, wobec ogromnych różnic szczególnie zaznaczonych w wieku lat 14 do 15. Fałszywym byłby także podział na podstawie tylko wieku chronologicznego ze względów psychicznych. Silniejszym brak podniety, za łatwo osiągają skalę wymagań i przestają pracować nad sobą. Słabsi albo, za wszelką cenę starają się dociągnąć do poziomu mocniejszych i szkodzą sobie, albo się zniechęcają, tracą wiarę w osiągnięcie postępu w swoim wyrobieniu fizycznym, odczuwają przygnębienie psychiczne.

Chłopak 14-letni, o którym mowa w pierwszym przykładzie, w grupie 14-letniej czuje się nieszczęśliwym i przygnębionym, przeniesiony do grupy 12-letnich czuje się zupełnie swobodnym, pracuje nad sobą i zwolna osiągnąć może stopień rozwoju odpowiedni dla jego wieku.

Ćwiczenia fizyczne nie powinny mieć na celu ustalanie rekordów, wytworzenie specjalistów lub osiąganie maksymalnych wyczynów. Ćwiczenia fizyczne są dla wszystkich, chodzi o tworzenie harmonijnych grup. Niema nic gorszego nad przygnębienie psychiczne, nad poczucie własnej nieporadności i bezsilności, dla każdego powinno się stworzyć warunki odpowiednie dla rozwoju jego wrodzonych zdolności. W tych harmonijnych grupach panowałby duch zdrowego współzawodnictwa, radosnej pracy nad sobą i wiary w swoje siły.

A teraz wniosek konkretny: trzeba przeprowadzić tysiące pomiarów i prób, sprawdzić metody i ustalić wymiary dla chłopców i dziewcząt u nas oraz opracować polską skalę dla ćwiczeń.

KALENDARZYK

Drużynowy:

1) Po przerwaniu pracy przedwakacyjnej uporządkować i odpowiednio zabezpieczyć majątek drużyny (umeblowanie izby, kasę, inwentarz itp.).

2) Wyjazd z drużyną na obóz, utworzenie drużyny wakacyjnej ewent. urlopowanie pozostających.

3) Załatwienie wszelkich zaległości (pogłówne, raporty itp.) z K. Ch. przed wyjazdem.

4) Zlikwidowanie loterji (wydanie fantów).

5) Terminowe wysłanie chłopców na obozy przysp. wojskowego.

6) Wpłacenie wpisowego od drużyny do N. Z. H. P. przez Z. O. (5 złotych) (rozkaz N. Z. H. P. L. 13 z dn. 24. IV. 25 r. i W. U. № 5, str. 19 rok 1925).

7) 1 lipca — rozpoczęcie zawodów obozowych dla drużyn stających do Konkursów o Związkowy proporzec i Nagrodę Druha Prezydenta Rzeczypospolitej!

8) 5 lipca — termin złożenia w K. Ch. raportu za czerwiec, oraz raportu o przysposobieniu wojskowem w drużynie (W. U. № 8-9' str. 48, rok 1924).

9) Przeprowadzić VI p. Prawa.

10) Opracować przeprowadzenie VIII p. Prawa.

Drużynowy w obozie.

1) Zapoznać się z rozkazem N. Z. H. P. L. 7 z dn. 24. III. 22 r. (W. U. № 3, str. 4, rok 1923) w sprawie norm dla letnich obozów harcerskich.

2) Stanąć z drużyną do tegorocznego konkursu na najlepszy obóz, oraz najlepsze sprawozdanie.

3) Obowiązkowo przeprowadzić badanie sprawności fizycznej, wyniki zanotować i przysłać w sprawozdaniu. Normy podane w W. U. № 6, str. 81, rok 1923).

4. Zwrócić uwagę na podniesienie wyrobienia technicznego w drużynach drogą współzawodnictwa z-ów, szczególny nacisk na tropienie, pomiary, obserwację, wnioskowanie, oraz zajęcia przyrodnicze.

5) Zbiorowe dobre uczynki;

6) Po skończeniu obozu przysłać krótkie, barwne sprawozdanie do „Harcerza". Załączyć fotografje.

Wszyscy instruktorzy.

1) Pomoc w wizytowaniu tegorocznych obozów.

2) Dopłacić do składki instruktorskiej 4 zł. za rok 1925 (skł. wynosi 6 zł.).

3) Jeszcze zebrać i samemu odpowiedzieć na ankietę w sprawie Prawa harcerskiego.

Szumiący Dąb ma głos.

Przyroda.

Niema duszy młodej, którąby się nie radowała wiosną, gdy cała przyroda budzi się ze snu zimowego, gdy żywiej soki krążą, siły potężnieją i brzmi rogłośnie cudna pieśń życia.

Ten zdrowy pęd młodzieży podchwytuje skauting, rzuca hasło zbliżenia trwałego do przyrody i program współżycia z nią. Lato pozwala ten program w pełni realizować.

Dziwnym trafem w prawie skautowem Baden Powella znajduje to wyraz tylko bardzo ułamkowy, który przeszedł i do naszej pierwotnej redakcji prawa harcerskiego, jako p. 6: „Skaut jest przyjacielem zwierząt; powinien je w miarę możności chronić przed bólem i nie zabijać bez potrzeby, nawet owadów — bo, jak on, i one są boskiemi stworzeniami".

Szerzej ujęto tę rzecz od początku u Setonowskich „skautów puszczańskich", gdzie (również p. 6) czytamy „Wielki Duch stworzył wszystko, nie mamy prawa niszczyć cokolwiek — chyba dla naszego zachowania. Toteż chrońcie wszelkie ptaszki ćwierkające i niewinne wiewiórki. Przestrzegajcie praw polowania i nie czyńcie ujmy piękności krajobrazu". Po tej linji poszło też nasze obecne prawo harcerskie, mówiąc ogólnie „harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać".

Postanowiliśmy ująć sprawę głębiej. Ale, jak to u nas często bywa, tego głębszego ujęcia dostatecznie powszechnie nie realizujemy. Owej „miłości" przyrody nie umacniamy, owe „starania" by ją lepiej poznać bardzo nikłą cząstkę naszej energji zaprzątają.

Toteż nie wytworzyliśmy dotąd takiego żywiołowego ruchu życia na łonie przyrody, jak choćby niemiecki *Jugendbewegung* lub czeskie *„taborzenie"*. Na to trzeba swobodnego rozmachu i oddania się z przejęciem bujnemu życiu w przyrodzie.

Czy nas na to zgoła nie stać? Czy może warunki pracy instruktorskiej właśnie temu zgoła nie sprzyjają?

Korzystajmyż tedy z lata. Kto może — na wędrówkę, do obozu pod namioty — na całe wakacje. Komu warunki nie pozwalają, niech choć na tydzień włóczęgi się zdobędzie. Bóg prowadź!

Wzorowy obóz.

Powtarzał to wielokrotnie Dziadzio Baden-Powell, że obóz dopiero daje pole do pełnego żywota skautowego. I myśmy to za nim powtarzali. Jakże mały jednak odsetek naszych obozów bywa kwalifikowany jako d o b r e, i czem się to tłomaczy, że nie kładziemy żadnego nacisku na to, aby wzorowe prawdziwie obozy nie tylko tworzyć, ale j a k o w z o r o w e d l a d o s k o n a l e n i a r u c h u n a s z e g o z u ż y t k o w a ć, umożliwiając zapoznania się z nimi tym, którzy sami wzorowego obozu poprowadzić jeszcze nie umieją?

Ale może mi ktoś zaprzeczy i powie—owszem wzorowymi obozami są nasze kursa i właśnie uczą one tych mniej umiejących. Dotychczas oficjalnie stoimy na takiem stanowisku. Czas jednak pogląd ten zrewidować.

T w i e r d z ę, ż e n a s z e k u r s a n i e s ą w z o r a m i p e ł n e g o, b u j n e g o o b o z o w e g o ż y c i a d r u ż y n y h a r c e r s k i e j, — nawet gdy zrywają z systemem wykładowym, kładą nacisk na samodzielność zastępów, stosują program zawodów między zastępami i t. p.—i nawet pomimo całego uznawania, że swych uczestników uczą wiele bardzo ale to bardzo dobrych i potrzebnych w harcerstwie rzeczy.

Brak im bowiem przedewszystkiem... m ł o d z i e ż y h a r c e r s k i e j, — takiej, jaka zapełnia drużyny i jaką mają prowadzić uczestnicy kursów. To zmienia całkowicie postać rzeczy, stwarza z konieczności zupełnie inną atmosferę, inny kierunek myśli i zainteresowań, skłania do zupełnie innych— powiedzmy — chwytów myślowych i praktycznych. Wychowankowie przejmują od wychowawców kursowych te chwyty kursowe i stosują je w drużynach.

Otóż te s w o i s t e c h w y t y k u r s o w e — to druga walna przyczyna, czemu obóz kursowy nie jest dobrym wzorem dla obozu drużyny harcerskiej. Daje on program zbyt skondensowany i zbyt sztywny; stara się o to, by uczestnicy pojęli, jak coś robić należy, ale nie pozwala się oddać właśnie robieniu tego z całym rozmachem.

Nie uczą nadewszystko, j a k s t w a r z a ć ż y c i e g r o m a d y h a r c e r s k i e j z j e j w ł a s n y c h z a i n t e r e s o w a ń i d ą ż e ń i z n a s t r ę c z a n y c h przez o t o c z e n i e p r z y r o d z o n e i s p o ł e c z n e czynników i sposobności.

Nie uczą tego kursy. Nie uczy tego nikt. Wybitniejsi instruktorzy nie prowadzą drużyn, w lecie zajęci są wciąż na kursach, ciągle więc szerzą się wzory kursowe. Któż i gdzie tworzy żywy program, samo pełne życie obozowe drużyny harcerskiej?

Zapewne, tworzą je liczne drużyny na kolonjach i w obozach. Ale czy pełne i bujne, zdrowe, wzorowe?

Żywy program.

Są dwie drogi: albo nas interesują pewne zajęcia i pewne sprawy same przez się, oddajemy się im przeto i zdobywamy przy tem różne wiadomości i sprawności, które oczywiście można potem wypróbować jakąś próbą czy egzaminem i jakimś stopniem zakwalifikować; albo właśnie ten stopień nas głównie interesuje i staramy się nabyć określonych w jego programie wiadomości i sprawności właśnie dlatego, że nam o ten stopień chodzi.

Pierwsza droga — to jest d r o g a ż y c i a, r o z w o j u, druga — to d r o g a s z a b l o n u i f r a z e s u.

Obawiam się, że zbyt często w harcerstwie idzie się tą drugą drogą.

A jedną lub drugą pójść trzeba także i w układaniu programu. Zależnie od tego, którą się idzie— program bywa żywy lub martwy.

Zagadnienia ożywienia harcerstwa—to w znacznej mierze sprawa zerwania z szablonem jego programu. Zapominamy, że Dziadzio Baden Powell ostrzega z naciskiem, by nie robić programu i kanonu z tego, co jest tylko zbiorem przykładów, rad i wskazówek, jak wyzyskiwać różne możliwości.

Żywego programu nikt nie ułoży z książki ani z głowy. Powstać on może tylko z dobrej

znajomości zamiłowań i uzdolnień danej gromadki młodzieży, grona kierowniczego i szczególnych warunków okolicy, w której życie gromadki ma się rozwijać.

Wszystkie trzy wymienione czynniki muszą być uwzględnione w tym właśnie porządku: współpracowników w kierownictwie dobierajmy zależnie od tego, o jakie dziedziny będzie nam głównie chodziło, a kroki nasze kierujmy tam, gdzie właśnie nasze zainteresowania nas prowadzą.

Dopiero po wytknięciu zasadniczych linij programu z powyższych elementów wyprowadzić trzeba drugorzędne szczegóły, zapobiegające zbytniej jednostronności całości. A zawsze jeszcze zostawić należy taką swobodę praktyce, by uwzględniać wszelkie żywotne a nie przewidziane zgóry dobre sposobności

Liczymy nasze obozy już na setki. Pragnąć jednak trzeba, aby obok ilościowych dat, harcerzodni i t. p. pojawiły się też jakościowe, — że oto były obozy rolnicze i leśne, żeglarskie i rybackie, ludoznawcze i krajoznawcze, o zainteresowaniach florystycznych i fannistycznych, oświatowo-kulturalnych i techniczno -przemysłowych. I żeby każdy obóz przynosił uczestnikom pogłębienie i ugruntowanie zamiłowań, zżycie wewnętrzne, ale i mocniejsze wrastanie w jakąkolwiek dziedzinę życia polskiego.

Szumiący Dąb.

Wskazówki dla harcmistrzów.

wedl. Handbook for Scoutmasters

podał *St. Sedlaczek.*

Metody nauczania skautowego (c. d.)

5. Obserwacja. Wiele przedmiotów zajęć skautowych polega częściowo lub zupełnie na obserwacji. Podpatrywanie ptaków i innych zwierząt leśnych przedewszystkiem na obserwacji polega.

6. Demonstrowanie. Tablice poglądowe i rysunki na tablicy winny służyć do ilustrowania takich przedmiotów, jak czytanie map lub użytek kompasu. Modele, fotografje, rysunki często są bardzo pożyteczne. Bardzo łatwo i tanio robi się rysunki i szkice w dużym formacie na zwykłym jasnym papierze do pakowania, odpowiedniemi kredkami.

Warto tu zwrócić uwagę na wykorzystanie filmów naukowych. Ważną rolę mogą odegrać przeźrocza, których wypożyczalnie istnieją już w Polsce n. p. Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie. Sprytny instruktor, posiadając do dyspozycji latarnię projekcyjną, potrafi sam sporządzić sobie przezrocza, nietylko z fotografij, ale i jako rysunki na przeźroczystym papierze, naklejane potem na szkle. Istnieją też tego rodzaju aparaty projekcyjne, niezbyt drogie, które wprost z każdej pocztówki, z każdego rysunku pozwalają rzucać obraz powiększony n.p. na pobieloną ścianę.

Filmy i przeźrocza mogą oddać dobrą usługę także przy nauce pierwszej pomocy.

Możemy jednak demonstrować nie tylko obrazki, ale wprost pewne czynności, używając do tego skautów, którzy już daną umiejętność dobrze posiedli. To bardzo ważna i dobra metoda uczyć przy pomocy przykładu.

Dyskusje. Dyskusje pomiędzy chłopcami wydobywają z ukrycia ich wiadomości i umacniają je. Autor amerykański podkreśla ich znaczenie zwłaszcza dla techniki wycieczek mówiąc, że w tej dziedzinie każdy chłopiec ma swoją „teorję“.

Jedną z najlepszych metod przeglądu jest zastosowanie „zawodów w dysputowaniu“.

„Mów zaraz“. Skautmistrz i instruktor daje pytania o wzrastającej coraz trudności. Skaut, który odpowie niedobrze, wychodzi z gry.

„Dysputa międzyzastępowa“. Dwa zastępy dysputują z sobą, naprzemian dając pytania i odpowiedzi. Skautmistrz czuwa nad prawidłowością zapytań i karbuje odpowiedzi.

„Skautowa piłka“. *) Zaznacza się cztery stanowiska i „królestwo“ (metę), tak daleko od siebie, jak na to pozwala przes'rzeń, jeżeli się gra w izbie. (w „baseballu“ właściwym stanowiska tworzą romb o boku 27,5 m.). Po stronie królestwa stawia się ławkę dla jednej z partji, po przeciwnej stronie dla drugiej. Sporządza się listę pytań, na które każdy skaut drużyny powinien umieć odpowiedzieć. Wybiera się dwóch „kapitanów“ partyj, ci rozlosowują między sobą, która partja zajmie „królestwo“, która zaś pójdzie „na pole“ („paść świnie“). Skautmistrz lub zastępowy zostaje sędzią.

Grę wszczyna „zadający“ (z partji „z pola“) pytania z listy. „Podbijacz“ (z partji mety) „odbija je z lotu“. Jeżeli odpowiedział poprawnie jest „byczy“ i zajmuje pierwsze stanowisko; jeżeli nie, jest „skuty“ i idzie „spać“, aż do zmiany stanowisk partyj. Stojący na stanowisku przechodzi na następne, gdy ktoś z jego partji, odpowiedziawszy dobrze na pytanie, przychodzi na stanowisko, które on dotąd zajmował. Jeżeli trzech zajęło stanowiska, „zadający“ jest „skuty“ i następuje ponim inny, „nie śpiący“, z jego partji.

Zmiana stanowisk następuje, gdy jeden z partji straci trzech „skutych“. Każdych trzech „skutych“ daje punkt partji przeciwnej. Kto osiągnie 9 punktów — wygrywa.

W miarę nabywania wiadomości i wprawy, zmienia się listę pytań. N. p. dla początkujących w nauce semaforów tylko 7 pierwszych liter używa się na początku, potem dodaje się coraz więcej liter, aż w końcu „zadający“ zadaje słowa i całe depesze.

Chas. F. Smith, Instyt. pedagog., Columbia Uniw.

Wykłady i opowiadania, jeżeli nie za długie i nie nudne, zawsze mile są przez skautów widziane. Sam skautmistrz, bez pomocy specjalisty, może swym chłopcom w krótkich pogadankach zwrócić uwagę na różne rzeczy, n.p. na organizację oszczędności.

Studjowanie książek. Gdy skaut chce doskonale poznać jakiś przedmiot, musisz go odesłać do podręczników. Trzeba go pilnować w jego poszukiwaniu książek i zachęcać do studjów. Jednak nie należy odsyłać do książek w tych rzeczach, których można nauczyć się praktycznie. Co więcej, takich technicznych przedmiotów, jak posługiwanie się telegrafem iskrowym nigdy nie należy uczyć na zebraniu, lecz umożliwić chłopcom studjowanie ich na wolnem powietrzu.

SIERPIEŃ.

Harcerz jest zawsze pogodny.

Pogoda to jest ta cecha skautów, która odrazu rzuca się w oczy każdemu, kto z prawdziwym skautem się spotka. W obozie, czy na wycieczce, w słońcu czy w ulewie, harcerz humoru nie traci. „Strasznie“ potrzeba nam w Polsce ludzi pogodnych, tak dokoła nas wiele zrzędzenia, ględzenia i nudnej krytyki, tak wiele, że i my sami nieraz przenikamy tym nastrojem śledzienników.

*) W oryginale „Scout baseball“. Baseball jest ulubioną grą amerykańską, znajdziesz o niej informacje szczegółowe w F. Cenara. Gry i zabawy ruchome różnych narodów“, Lwów, Zw. Sokoli, str. 160 i in.

Pogoda płynie przedewszystkiem z głębokiej wiary skauta w wyższe przeznaczenie człowieka, z ufności w Boga, który jest Miłością. Na tym podkładzie łatwo już przejąć ten badenpowellowski, sportowy nastrój życia, który mówi „traktuj życie jak grę, a świat jak boisko". Wszystko, co ci przeszkadza, „utrudnia" — to przeszkody sportowe, jeśli je weźmiesz — cieszysz się z dokonanego wysiłku. „Najlepsi pracownicy, zarówno, iak i najszczęśliwiej żyjący traktują swą pracę jak pewnego rodzaju grę, im trudniej się gra, tem gra staje się bardziej radosna. Torując sobie drogę przez życie znajdziesz w niem radość, gdy zawsze będziesz miał przed sobą świeżą falę pracy zawodowej lub zajęć ulubionych, falę, którą trzeba będzie „wziąć".

Uśmiech skautowy ma wartość społeczną: gdy wszystko jeży się od nieprzewidzianych trudności śmiejący się skaut zaraża wesołością wszystkich wokoło — i trudności się przezwycięża".

WRZESIEŃ.

Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

Czytajcie Mowy Prezydenta Rzeczypospolitej, naszego Druha Protektora. Niemal w każdej z nich przewija się motyw: Polska, aby mogła istnieć, musi być mocarstwem; aby być mocarstwem, musi być bogata.—Bogactwo narodu zależy od pracy i oszczędności obywateli.

Nauczcie, instruktorzy, młodzież oszczędzać. Pouczcie ją o instytucjach oszczędnościowych, zwłaszcza o wspaniale rozwijającej się Pocztowej Kasie Oszczędności, której tyle poparcia Harcerstwo zawdzięcza.

Sprawdzić czy harcerze mają książeczki oszczędnościowe i czy oszczędzają stale, czy mają zaoszczędzone sumy wymagane przy poszczególnych stopniach.

Sprawdzić z własnej inicjatywy, zanim was naczelnik głównej kwatery zacznie „ciągnąć" za łeb!

Uczcie zarówno ofiarności na rzecz bliźnich, społeczeństwa, własnej organizacji Z. H. P., ofiarności nietylko grosza, ale pracy.

Ks. Jan Zawada, **Czuj Duch** VIII. str. 97; IX. str. 112 (wyd. 1913).

Stefan Kuta, **Rozważania harcerskie,** VIII. str. 36; IX. str. 42.

St. Sedlaczek, **Szkoła Harcerza,** wyd. III; VIII. str. 181; IX. str. 200.

Dr. F. Foester, **Wychowanie człowieka,** VIII. (Panowanie nad sobą) str. 202. i n.

Smiles, **Charakter,** Rozdz. VI. Panowanie nad sobą; Rozdz. VIII. Spokój umysłu.

Zawody drużyn wiejskich

O MISTRZOSTWO HUFCA w KSIĄŻU w CZASIE OD DNIA 31 MAJA DO 1 CZERWCA 1925 r. PODCZAS OBOZU HUFCA NAD JEZIOREM JAROSŁAWSKIEM.

Zawody odbyły się według następujących przepisów:

1) Do zawodów stają zastępy w sile 8 chłopców i 1 zastępowy: razem 9 w składzie takim, jakim zastępy znajdowały się w marcu b. r.

2) Wyekwipowanie zastępów o ile możliwe siwe koszulki, granatowe spodenki, rogatywki; na lewem rękawie koszulki odznaki hufca i gniazda drużyny. Laski obowiązkowe; zastępowi z chorągiewką zastępu w 2 egzemplarzach. (1 na laskę, 1 na maszt w obozie), 1 linka 20 mtr., kompas, toporek i łopatka.

3) Na zawody składają się: a) gimnastyka, b) śpiew, zawołanie i okrzyki zastępu, c) piłka koszykowa, d) atrakcje zastępu, e) wyekwipowanie, urządzenie i współżycie w obozie, f) bieg z przeszkodami dla całego zastępu.

a) gimnastyka 10 minut prowadzi zastępowy w czasie wyznaczonym rozkazem obozu. Ocen. 1 — 10 punktów.

b) śpiew: 2 piosenki wedle wyboru zastępu, razem nie dłużej jak 10 minut prowadzi zastępowy w czasie wyznaczonym rozkazem obozu. Prócz tego zawołanie i dowolne okrzyki zastępu. Ocena 1 — 10 punktów.

c) piłka koszykowa: przeciwnicy dobierani losem, zwycięzcy każdej partji grają z sobą aż do ostatecznego rozstrzygnięcia. Czas trwania każdej gry 20 minut. Ocena 1 — 10 punktów.

d) atrakcje mogą być zupełnie dowolne, zastęp urządza przy ognisku w pierwsze święto Zielonych Świąt nie dłużej jak 10 minut. Ocena 1 — 10 punktów.

e) wyekwipowanie i zachowanie się zastępu: w obozie będzie się zwracało uwagę na jego wyrobienie harcerskie, karność wobec zastępowego, stosunek do innych harcerzy, oraz najpraktyczniejsze i najestetyczniejsze urządzenie kuchni i namiotu. Ocena 1 — 10 punktów.

f) bieg zastępu z przeszkodami dookoła jeziora. Przeszkody nieznane przed biegiem, mają być znalezione i usunięte, ocena za umiejętne pokonanie przeszkód 1 — 30 punktów za szybkość 1 — 20 punktów.

4) Maximum wszystkich punktów 100. Zastępem mistrzowskim zostaje ten, który osiągnął 100 lub najwięcej punktów.

5) Przed biegiem zastępowi prowadzący zastępy otrzymają instrukcje.

6) Nagrodę przechodnią stanowi laska do chorągiewki zastępu na przeciąg 1 roku. Zastęp nosi na przeciąg tego roku tytuł: mistrzowski zastęp hufca w Książu. Zastępowi przysługuje prawo wyrycia na lasce w miejscu do tego przeznaczonem swego godła.

7) Zastępowi, którego członkowie nie zachowują się zgodnie z prawami harcerskimi może Komenda hufca odebrać tytuł i laskę.

W myśl powyższego regulaminu odbyły się w czasie od 31 maja do 1 czerwca w obozie hufca nad jeziorem jarosławskiem zawody o mistrzostwo hufca. Zgłosiło się do zawodów 9 zastępów: Zastęp Zaskrońców i zastęp Jeleni z drużyny wiejskiej im. Stefana Czarnieckiego.

Zastęp Lisów, Koni i Lwów z drużyny im. Florjana Dąbrowskiego, Książ, oraz zastęp Rogaczy z wiejskiej drużyny im. Tadeusza Kościuszki, z Mchów.

Przy ocenie za śpiew komisja sędziów w składzie druh Cyplik, przewodniczący K.P.H. w Książu, podharcmistrz Wasilewski, komendant chorągwi, ćwik Barcikowski Józef, komendant hufca w Książu, wyw. Barcikowski Roman, zast. Kom. Hufca, wyw. Goliński Jan, przyznała punktów: Rogaczom, Mchy 8, Zaskrońcom, Konarskie 6, Jeleniom, Jarosławski 7, Ogółem najlepiej śpiewali najmniejsi chłopcy z Mchów.

Śpiewano: Czerwony Pas, Orły, sokoły, Już lipa roztula, Hej tam pod lasem. Wymowa była przeważnie dobra, cieniowanie słabe, postawa dobra. Okrzyki wykonały Zaskrońce i Jelenie, udatne i głośne zawołanie zastępów — najlepiej Zaskrońce, Rogacze dość dobrze, Jelenie słabo.

Za gimnastykę przyznano punktów: Zaskrońce 5, Rogacze 4, Jelenie 0. Sędziowie: ćwik Barcikowski Józef, wyw. Barcikowski Roman, wyw. Goliński Jan. Gimnastyka na ogół bardzo była słaba, ledwie zadowalniająca.

Urządzenie, wyekwipowanie i współżycie w obozie, przyznano punktów: Zaskrońcom 8, Rogaczom 8, Jeleniom 3. Wyekwipowany był najlepiej zastęp Zaskrońców, jednakże dostał tylko 8 punktów ze względu na uchybienie karności. (2 chłopców poszło się kąpać w czasie niedozwolonym), a opatrzenie i estetyczne urządzenie wszystkich zastępów, coprawda ze szkodą otaczających drzew, dostateczne, urządzenie kuchni dobre, karność u Rogaczy wzorowa, u Zaskrońców pominąwszy wyżej wspomniany wypadek, dobra; u Jeleni bardzo słaba.

Za atrakcje przyznano Zaskrońcom 5 punktów, mianowicie za przygotowanie tańca indyjskiego, Sokole oko. Reszta zastępów atrakcyj nie przygotowała. Zawody w piłkę koszykową się nie odbyły, z braku czasu, wobec tego nie przynano nikomu punktów.

W biegu zastępu z przeszkodami byli sędziami: phm. Wasilewski, komendant Chorągwi poznańskiej, ćwik Barcikowski Józef, komendant Hufca Książ, wyw. Barcikowski Roman, zast. Kom. Hufca, wyw. Goliński Jan, druhowie: Berdyszak Józef i prezes K. P. H., Cyplik Jan, Książ.

Przeszkody były następujące: 1. przeszkoda leży chłopak ze złamaną nogą, na piersiach przypięta kartka z napisem alfabetem Morse'a: zanieście mię do obozu.

Rozwiązanie teoretyczne: ułamać kilka gałązek, wstawić nogę w łupki, zrobić z lasek nosze i odnieść chorego po przeczytaniu kartki do obozu. Zastęp Zaskrońców przebiegł o 7 kroków obok chorego nie zauważywszy go, nie dostał żadnego punktu, zastęp Rogaczy znalazł chorego sprawnie opatrzył nogę i odniósł na noszach z lasek harcerskich do obozu w ciągu 10 minut, zastęp Jeleni wykonał to samo mniej sprawnie, też w 10 minut. Ocena: Rogacze 5 punktów, Jelenie 3 punkty,. Za każdą przeszkodę można było dać od 1—5 punktów. Czas biegu obliczono na końcu i udzielano 1—20 punktów. Bieg rozpoczynał się w obozie i kończył się z zameldowaniem zastępu w namiocie Komendy obozu. Odległość 3500 mtr.

Przeszkoda 2. Tygrys w dżunglach. Sędzia przedstawiający tygrysa znajdował się na wyspie na jeziorze połączonej z lądem dwoma wąskiemi przesmykami, obrosłymi tak jak cała wyspa gęsto trzciną i sitowiem; rozwiązanie teoretyczne: należało wysłać wywiadowcę, który wyśledziłby miejsce, w którem znajduje się tygrys na wyspie (tygrysowi nie wolno było zmienić miejsca) i zastęp dookoła wyspy w trzcinie oprowadzić by tygrys nikogo nie spostrzegł. Tej przeszkody zastęp Zaskrońców nie pokonał umiejętnie wszyscy chłopcy pobiegli na wyspę by znaleść tygrysa, oczywiście sędzia widział wszystkich i nie przyznał Zaskrońcom żadnego punktu. Zastęp Rogaczy nie wysłał nikogo na zwiady ale przekradając się dookoła wyspy spostrzegał tygrysa i zaczął się chować, ocena 1 punkt. Zastęp Jeleni najlepiej pokonał tę przeszkodę, krył się i czołgał bardzo zręcznie niestety i z tego zastępu sędzia widział wszystkich. Żaden z chłopców nie wpadł na ten pomysł, by zdjąć trzewiki i boso przejść dookoła wyspy w gęstej trzcinie tak jak było właściwie przewidziane.

Przeszkoda 3. Przewrócony wóz, półszorki porozpinane u konia, w rowie obok szosy leży kobieta. Przeszkodę tą chłopcy wszyscy znakomicie wykonali mając często na wsi do czynienia z rozbieganym koniem. Rozwiązanie: należało najpierw zbadać czy kobieta (przebrany harcerz) żyje i co jej dolega, następnie wyciągnąć wóz z rowu, postawić go, pozbierać części wozu i półszorków wszystko pospinać, zaprząc konia i odwieść kobietę do obozu. Zastęp Zaskrońców najpierw przeoczył przeszkodę potem się wrócił i w ciągu 5 minut wóz postawił na koła, kobietę wsadził na wóz i był gotowy do wyjazdu. Ocena 3 punkty. Zastęp Rogaczy jeszcze prędzej, bo w ciągu 4 minut załatwił się z przeszkodą. Naogół więcej zwracano uwagi na wóz i na konia niż na kobietę, z koniem obchodzono się umiejętnie, części wozu również poskładano po pewnym namyśle bezbłędnie. Zastępowi Rogaczy, przyznano 5 punktów. Zastępowi Jeleni, który najdłużej nie mógł się uporać z przeszkodą (8 minut) przyznano 3 punkty.

Przeszkoda 4. Przejście przez rów, nie wolno się zamoczyć i nie wolno do robienia kładki użyć. innego materjału prócz lasek harcerskich. Rów był 2.50 mtr. szeroki i miał bardzo bagniste dno. Rozwiązanie: należało z 2 lasek związanych z linką zrobić koziołek i na to położyć inne laski i przejść. Zastęp Zaskrońców otrzymał tutaj 3 punkty. Wszystkie zastępy po pewnych próbach doszły do właściwego rozwiązania i przeprawiły się przez rów, z każdego zastępu po dwóch ześlizgnęło się i zamoczyło się.

Przeszkoda 5. Szukanie zwierząt w zagajniku. Zagajnik na 50 mtr. w promieniu z liściastych i iglastych drzew znajdowało się 6 ptaków i 1 wiewiórka. Wszystkie ptaki wypchane i umieszczone odpowiednio do ich właściwości gatunkowych a więc wodna kurka w trzcinie, nad jeziorem, kuropatwa w życie przy zagajniku, szczygieł na drzewie i t. d. Zaskrońce szukały bardzo umiejętnie i systematycznie ocena 5 punktów, znalazły po 20 minutach wszystkie ptaki. Rogacze po 23 minutach, ocena 3 punkty; Jelenie po 23 minutach ocena 3 punkty; Zastępy Rogaczy i Jeleni szukały mniej systematycznie i przeważnie znajdywali wszystkie ptaki ci sami chłopcy.

Przeszkoda 6. Pieczenie chleba. W czasie szukania przez resztę zastępu ptaków, zastępowy wyznaczył 2 chłopców, którym sędzia wręczył 250 gramów mąki, szczyptę soli, i kazał upiec z tego chleb. Pieczenie chleba zajmowało chłopcom bardzo dużo czasu. Najprędzej w ciągu 28 minut, upiekł chleb na łopatce nad ogniem zastęp Jeleni— chleb ten był zupełnie wypieczony i można go było jeść. Zastęp Zaskrońców piekł chleb przez 40 min. w popiele, chleb był za gruby, stąd zupełnie surowy, nie do spożycia, taksamo chleb zastępu Rogaczy, pieczony 57 minut na łopatce. Ocena: Zaskrońce 2 punkty, Rogacze 2 punkty, Jelenie 3 punkty. Ostatnią przeszkodą była tablica z zapytaniem w formie szarady, ile stąd metrów do wyspy

poprzez jezioro. Zrozumiały szaradę i odpowieły 2 zastępy, oceniając odległość na 800 metrów, mniej więcej dobrze.

Bieg ukończył zastęp Zaskrońców w 1 godz. 33 minut ocena 20 punktów. Zastęp Rogaczy w 2 godz. 07 min. ocena 12 punktów. Zastęp Jeleni w 2 godz. 28 min. ocena 10 punktów.

Ogółem przyznano punktów: zastępowi Zaskrońców, Konarskie 57 punktów, zastępowi Rogaczy, Mchy 51 punktów, zastępowi Jeleni, Jarosławki 36 punktów.

Jeżeli się zważy, że zawody powyższe są pierwsze tego rodzaju, to z wyników można być zadowolonym najzupełniej, tembardziej, że osiągnięto właściwy cel tych zawodów, który jest ważniejszy od poznania wartości i wyrobienia zastępu, celem tym to doskonałe współżycie się chłopców w zastępie.

Józef Barcikowski
Kom. Hufca.

Zawody lekkoatletyczne.

Komenda Chorągwi Lwowskiej ustaliła przepisy obowiązujące przy zawodach drużyn. Podajemy je jako warte zastosowania w innych Chorągwiach.

1. Skok w wyż z rozbiegiem:

a) Przy skoku w wyż przeskakuje się przez poprzeczkę drewnianą, która powinna być z twardego drzewa, aby się nie uginała pod własnym ciężarem. Poprzeczka jest trójgraniasta, wymiary 3 razy 3, na środku pomalowana kolorem czarnym i białym naprzemian. Spoczywa ona na kołkach najwyżej 8 cm. długich. Odległość między stojakami nie powinna być mniejsza jak 2 m. i nie przewyższać 3 m.

b) Zeskok powinien odbywać się na miękką ziemię.

c) Każdą wysokość mierzy się pionowo od najbliższego miejsca górnej krawędzi poprzeczki do powierzchni odbicia się.

d) Dozwolone są trzy próby na każdą wysokość.

e) Przed stojakami na metr odległości kreśli się linję białą na ziemi, przekroczenie jej liczy się za pół próby. Gdy złamie się lub zrzuci poprzeczkę liczy się to jako próba, której się nie mierzy. Przy skoku w wyż z rozbiegiem, trzy bezpośrednio po sobie następujące rozbiegi bez zerwania poprzeczki uznaje się jako próbę.

2. Skok w dal z rozbiegiem.

a) Skok dokonuje się z linji odskoku, którą tworzy drewniana belka o kwadratowym 20 cm. przekroju, wkopana równo z powierzchnią ziemi i opowiednio umocniona. Belka powinna być na górnej powierzchni pomalowana na biało i przynajmniej 1 m. długa.

b) Zeskok dokonuje się na miękko skopaną ziemię równoległą z powierzchnią belki.

c) Skok mierzy się prostopadle od najbliższego znaku uczynionego jakąkolwiek bądź częścią ciała na ziemi do zewnętrznej krawędzi belki lub jej przedłużenia od strony zeskoku.

d) Dozwolone są 3 próbne skoki i 3 główne.

e) Jeśli skaczący przekroczy linję odskoku, dotknie stopą ziemi poza belką lub odbije się z boku poza linję odbicia, uważa się to za jeden skok, którego się nie mierzy. Dwa metry od belki wykreśla się linją białą równoległą do belki, przekroczenie jej liczy się za pół próby.

1. Bieg rozstawny:

a) Może odbyć się zarówno po bieżni płaskiej (gdzie bieg odbywać się musi w tym samym kierunku) jak po drogach i w terenie w dowolnych odstępach (50, 75, 100 m.).

b) Zadaniem każdego uczestnika jest przez podawanie pałeczki w swej drużynie możliwie w najkrótszym czasie przyniesienie jej od startu, do mety.

c) Przy biegu roztawnym na ściśle określoną odległość musi być linja startowa dla każdego uczestnika dokładnie oznaczona. Pałeczkę podaje się na przestrzeni 20 m. po 10 m. z każdej stronie dokładnie oznaczonej linji (przed i po za linją startu). Pałeczki nie wolno biegaczom rzucać w przód podczas zmiany.

d) Przy równoczesnym starcie dwóch lub więcej drużyn musi każdy uczestnik biec specjalnie odmierzonym i oznaczonym torem.

e) Skład drużyny nie może w żadnym wypadku ulec zmianie, o ile ona już raz w pewnym składzie odbyła przedbieg.

4. Rzut granatem w dal:

a) Rzut granatem wykonuje się z koła o średnicy 2 m. w przód w terenie płaskim. Granat obowiązuje trzonowy o wadze 500 gr. lub 800 gr.

b) Rzut wykonuje się ręką prawą i lewą po trzy razy. Mierzy się rzuty najdalsze dla każdej z rąk z osobna, a suma obu rzutów daje ostateczny wynik rzutów, mierzy się od pierwszego znaku ziemi uczynionego przez granat do środka koła odejmując następnie 1 m. to jest promień koła.

c) Styl rzutu granatem dozwolony (ręka zgięta lub wyprostowana).

LOTERJA W CHORĄGWI WARSZAWSKIEJ.

W niedzielę dn. 7 czerwca Komenda Chorągwi Męskiej Warszawskiej zarządziła zbiórkę wszystkich drużyn Stołecznych w celu dokładnego zapoznania się ze stanem sprzedaży biletów na loterję na budowę Związkowej Stanicy Harcerskiej. Drużyny przybywały na miejsce zbiórki kolejno co 12 minut od godz. 8 do 20 z przerwą obiadową. We wszystkich drużynach sprawdzono ile biletów wzięto do sprzedaży, ile sprzedano za ile wpłacono do kasy Loterji.

Prócz tego członkowie Komendy zachęcali drużyny i poszczególnych harcerzy do najenergiczniejszego sprzedawania biletów.

Nie wątpimy, że zbiórka ta znacznie przyczyni się do pomyślnego wyniku loterji.

Głosy i echa.

DLACZEGO?

Dlaczego my wciąż patrzymy wstecz i mówimy o dawnych wadach narodowych, tych, które nas doprowadziły do wielu nieszczęść, a nie mówimy, nie krzyczymy o tem co się teraz dzieje?

Dlaczego nie zwracamy uwagi, a jeżeli zwracamy to bardzo ostrożnie i delikatnie, składając winę na czasy powojenne, dlaczego nie krzyczymy o tem, że egoizm, zmysłowość, wybujały indywidualizm, (hyperkrytycyzm) zalewają całą młodą Polskę?

Spojrzyjcie—każdy myśli o sobie, zajęty jest tylko tem, co mu pośrednio lub bezpośrednio przyniesie jakąś przyjemność czy pożytek; każdy uważa siebie za tego, który ma prawo krytykować literalnie wszystko: „teatr w Polsce jest do niczego!“; „policja a łapownictwo to synonimy“ — „Grabski jest dobry, ale...; „przejście wzbronione — ale nie dla mnie“; „profesor, ksiądz, lekarz to zacofańcy“; „sztandar powiewający — to przesąd“: „msza św. dobra dla dewotek“; „władze? — też wymyślili“ „ja jestem władzą — zrobię tylko to, co się, z sumieniem i rozumowaniem zgadza“ — tysiące takich zdań słyszę od... 12—18 letnich młodzieńców. Sądy te są wypowiadane z całą pewnością siebie, z wielkiem przekonaniem.

Albo przysłuchajcie się rozmowom podczas pauz w szkole średniej, czy powszechnej; zajrzyjcie za kulisy zabaw tanecznych, nawet dla młodzieży, nie koniecznie dla starszych: chłopak, dziecko jeszcze, z doświadczoną miną rozmawia o prostytutkach, radzi o „bibce“, lubieżnie potrąca dziewczynki, pisze listy pornograficzne... spojrzyjcie wyżej do młodzieży starszej — te same myśli pragnienia, praktyki i — odwiedziny u lekarzy chorób wenerycznych.

A my instruktorzy, przy wychowaniu chłopca, obchodzimy X. punkt prawa, zwracając całą swoją uwagę na picie i palenie, pozwalając, natomiast, zakorzeniać się onanizmowi i prostytucji.

Prawda, zaczynamy spotykać, w pismach coraz częściej rozmaite artykuły, zwracające uwagę na anormalność młodzieży i przyczyny tegoż (artykuły przeciwko rozmaitym Patom i Patachonom, Erotikonom i t. d. przeciwko ukazywaniu się prostytutek w godzinach powrotu ze szkoły i t. d.) lecz to jeszcze mało: trzeba zacząć naprawiać zło intensywniej, energiczniej, żeby nie było zapóźno.

Nie składajmy całej winy tego, co wielu z nas widzi na wiek przełomowy dziecka i na czasy powojenne. Nie mówmy „młodość wyszumi“. To co jest — jest anormalne w najwyższym stopniu; trzeba się tylko przyjrzeć bliżej temu, co się dzieje. My w prostej linji dążymy do zdegenerowania Polski. Dwa takie pokolenie, a moc fizyczna i moralna narodu pęknie. Ostrożnie.

Zanika tradycja, autorytet, świętość, prawo i nie rodzi nowych ideałów. Chłopak 12 letni czy 14 letni nie ma prawa mówić z całą zarozumiałością o tem, czego dorosły dotyka się ostrożnie. Nie ma prawa bo jest jeszcze dzieckiem, którego komórki mózgowe, cały rozwój nie dorósł jeszcze do tego, a ty, instruktorze, biernie się przyglądasz, wciąż dajesz mu „smaczne kawałki“ a nie dajesz mu tego, co później w życiu go spotka i przeciw czemu będzie się buntować: „obowiązek i poszanowanie prawa“.

Naucz go szanować prawo i wypełniać obowiązek, a dopiero później daj mu „smaczny kawałek" — przyjemność i zabawę. Z początku naucz go żelaznej karności, a wtenczas pozwól krytykować.

Dlaczego my wciąż patrzymy wstecz i mówimy o lekkomyślności, zawadjactwie, a nie mówimy, nie krzyczymy o tem, że młodzież nasza nie umie szanować prawa, że miesza z błotem to, co było świętością ojców naszych: religję, zasady, że drwi z obyczajów, że kobietę poniewiera w myśli, słowie, uczynku!

O. Ż.

HIGIENA W SZKOŁACH POLSKICH.

Pomoc okulistyczna. W Warszawie istnieje bezpłatna poradnia dla dzieci szkolnych, pracują 2 osoby. W r. 1921/22 zbadano 1,888 dzieci, wykryto u 701 hypermetropję (dalekowidztwo), u 277 myopję (krótkowidztwo), u 484 astygmatyzm*), u 18 zez, u 124 inne wady.

W Krakowie istnieje poradnia okulis. dla dzieci szk. średn. i semin. od r. 1920 przy klinice uniwersyt. W r. 1922/23 udzielono 911 porad, wykryto 203 wyp. myopji, 232 hypermetropji, 117 astygmatyzmu.

We Lwowie istnieje poradnia od stycznia 1921 r. W r. 1922 23 udzielono porad 2,395 zbadano ostrość widzenia 949 przyp., dokonano 33 operacyj.

W Łodzi, w ocznem ambulatorjum szkolnem udzielono w r. 1922/23 28.793 porady.

W innych miastach poradni utrzymywanych przez rząd lub gminy dla uczniów niezamożnych nie było, korzystali oni z poradni w szpitalach, kasach chorych.

Pomoc w chorobach wewnętrznych jest zorganizowana dla dziatwy szkol. w Krakowie i Lwowie.

Inne poradnie. W Łodzi, Warszawie istnieją poradnie w chorobach skóry, w Warszawie leczono błędy wymowy w poradni przy Instytucie Głuchoniemych, istnieje też specjalny oddział szk. powsz. dla dzieci jąkających się (ok. 20 uczniów). W Warszawie poradnia w chorobach gardła, nosa i uszu (przyjęto 1,251 dzieci, dokonano 935 operacyj). W Łodzi udzielono 2,273 porady.

Te dane o stanie młodzieży naszej zasługują na pilną uwagę starszyzny,

*) Astygmatyzm polega na tem, że ciała łamiące promienie świetlne mają w różnych południkach różne krzywizny, stąd różną siłę załamywania w różnych płaszczyznach n.p. rogówka jest ograniczona czaszami elipsoidalnemi, nie kulistemi, jak normalnie, n.p. kwadrat widzi się jak prostokąt o mętnych dwóch równoległych bokach, lub o wszystkich mętnych. Astygmatyk zawsze widzi źle, pomóc sobie może dobierając szkła walcowate, są jednak wypadki astygmatyzmu (nieprawidłowe krzywizny), dla których szkieł dobrać nie można. Przyp. Red.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA. Warszawa, Aleja Ujazdowska 37—12. Telefon 266-85
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Lech GRABOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich, tel. 145 54; Konto P. K. O 535

-się do Naczelnictwa z prośbą o przyjęcie go do Z. H. P. Praca hufca jest kontynuacją pracy dawnych środowisk harcerskich na Dalekim Wschodzie, to też drużyny noszą dawne nazwy „Azjatyckie", jak; 1 Amurska Męska D. H. 2 Mandżurska Męska D. H., 1 Zabajkalska Żeńska D. H., 2 Ussuryjska Żeńska D. H. Pozatem istnieje jeszcze drużyna wilcząt i drużyna sarenek, oraz osobny pluton morski, do którego należą druhowie z obu drużyn męskich (przeważnie dawni Władywostoczanie). Hufiec pracuje bardzo intensywnie, urządza dalekie piesze wycieczki po ziemi kaszubskiej, będące fraszką dla dawnych bywalców z azjatyckich środowisk harcerskich i nie zapomina również o kontakcie z temi skupieniami polskiemi, które jeszcze na Dalekim Wschodzie pozostały, do których może z czasem niektórzy z druhów, przebywających teraz w Wejherowie, jeszcze wrócą (np. jako nauczyciele do szkół polskich). Jedna ze starszych druhen już nawet niedawno wyjechała do Japonji jako nauczycielka.

Dziwne wrażenie robi kronika hufca, w której w spisie druhów znajdujemy jako miejsca ich urodzenia takie miejscowości, jak Czyta, Irkuck, Chabarowsk, Nikolsk Ussuryjski, Wierchnieudińsk, Błagowieszczeńsk, Tomsk, Turkiestan, Persja i t. p., albo przy opisach odbytych już przez niektórych druhów wycieczek mapki archipelagu wysepek pod Władywostokiem, na których obozował kurs dawnej Chorągwi Dalekiego Wschodu, w którym brało udział wielu obecnych wejherowiaków i którego komendantem był ówczesny komendant tej chorągwi, a obecny komendant hufca sybiraków w Wejherowie, dh dr. J. Jakubkiewicz.

Harcerze na Kresy. Grupa ziemian z Grodzieńszczyzny zwróciła się do Naczelnictwa z prośbą o to, by w jej okolicy mogła w ciągu najbliższego lata urządzić obóz drużyna nieco starszych harcerzy z centralnej lub zachodniej polski, aby zainicjować ruch społeczny wśród okolicznego ludu, a zwłaszcza ludowej młodzieży. Lud w okolicy składa się z prawosławnych włościan-białorusinów, dość niechętnie odnoszących się do państwowości polskiej i zbolszewiczałych, oraz z polskiej i katolickiej szlachty zaściankowej, bardzo patrjotycznej, gorąco przywiązanej do państwa i kościoła, lecz niedość oświeconej i uspołecznionej. Praca polegałaby na staraniach założenia jakichś stowarzyszeń w jednem lub drugiem środowisku (koła amatorsko-teatralne, śpiewackie, straż ogniowa i t. p.), a przedewszystkiem na stałym kontakcie przez cały czas pobytu na miejscu z miejscową ludnością i ożywieniu głuchej prowincji przez urządzenie odczytów. pokazów, popisów, przedstawień i t. p. Praca wymaga dużej odpowiedzialności, przygotowania i ofiarności. Może się jej podjąć jedynie drużyna, będąca pod każdym względem bez zarzutu,— ideowa, zgrana, karna, kulturalna i uzdolniona do pracy społecznej. Drużyna zła, a nawet niedość dobra, przyniesie więcej szkody niż pożytku. Pobyt na kresach musiałby być traktowany wyłącznie pod kątem widzenia „dobrego uczynku" i ofiary z własnej pracy na rzecz Kresów. Na pomoc inną, niż pomoc w wynalezieniu terenu pod obóz, wypożyczenie koni pod rzeczy na kolej (z górą 20 klm.) i t. p. drużyna w zasadzie liczyć nie powinna, gdyż okolica jest zrujnowana przez wojnę i na większą pomoc zdobyć się nie może. Czas jest spóźniony, lecz nie wątpimy, że drużyna, któraby się tak pożytecznego zadania podjęła, jeszcze się znajdzie. Po szczegóły zgłaszać się do redaktora kroniki.

Zmiana adresu. Komenda Chorągwi Radomskiej (męskiej) Z.H.P. zmieniła adres. Mieści się teraz przy ul. Lubelskiej pod № 28.

Vivat Koło Przyjaciół Harcerstwa w Kobryniu! Hufiec Kobryński na Polesiu posiada bardzo sprawne K.P.H. Podobno opłaciło już 15 miejsc na obozach chorągwi dla chłopców z hufca, na które się jeszcze nawet nie zgłosili kandydaci.

Harcerze—nauczyciele do Francji. Harcerze i harcerki, pragnący otrzmać posady nauczycieli w polskich szkołach w skupieniach wychodźczych we Francji mogą otrzymać potrzebne informacje w wydziale VII (zagranicznym) G. K. M., Warszawa, al. Ujazdowska 37 (znaczki pocztowe na odpowiedź!)

Skauci porządkują ruch uliczny. Pożyteczny czyn zbiorowy spełnili w dniach 18 i 19 kwietnia b. r. czescy skauci w Pradze, organizując akcję, mającą na celu nauczanie publiczności praskiej prawidłowego chodzenia po ulicach i nietamowania, przez nieprzestrzeganie przepisów o trzymanie się lewej strony (w Czechach bowiem, naodwrót jak w innych krajach, należy jeździć i chodzić nie po prawej, a po lewej stronie) ruchu ulicznego. Z górą 2000 skautów wyległo w ciągu tych dwuch dni na ulice, niosąc transparenty z napisami „Trzymajcie się lewej strony", „Przechodźcie przez jezdnię uważnie", zwracając się z pouczeniami do osób, tych zleceń nie przestrzegających. Akcja ta dała doskonałe rezultaty, przyczyniając się wydatnie do uporządkowania ruchu ulicznego w Pradze, która podobno była miastem nie mającem sobie równego pod względem chaotyczności ruchu pieszego.

Zdejmujmy czapki przed płytą nieznanego żołnierza! Przed płytą nieznanego żołnierza w Warszawie można nieraz widzieć przystające gromadki gapiów, którym nie przychodzi na myśl, że powinniby zdjąć kapelusze. Gdyby ośmielił się ktoś coś podobnego uczynić przed mogiłą nieznanego żołnierza w Paryżu lub Londynie, byłby napewno skarcony przez kogoś z publiczności. Okazywanie podobnego lekceważenia wobec symbolu bohaterstwa i poświęcenia kroci poległych żołnierzy, — choćby symbolem tym był nie grób a tylko tablica (na której zresztą składamy wieńce i utrzymujemy wieczny płomień lampy, tak jakby to była prawdziwa mogiła) jest najwyższym dowodem braku kultury. Zwyczaj zdejmowania kapeluszy przed płytą na Placu Saskim zaczyna się wprawdzie upowszechniać, lecz idzie to jeszcze zbyt powoli. Niechaj każdy harcerz, spostrzegający przechodniów, stojących lub spacerujących przed tablicą z nakrytą głową, zwraca im z tego powodu uwagę! Dzięki temu zwyczaj ten upowszechni się napewno znacznie szybciej.

Z polskiego ruchu oświatowego na Czeskim Śląku. Dnia 21 maja odbył się doroczny walny Zjazd Macierzy Szkolnej ks. Cieszyńskiego w obrębie Czechosłowacji. Przybyło nań 600 delegatów poszczególnych oddziałów Macierzy, ponadto wielka liczba gości. Zjazd wykazał dalszy pomyślny rozwój polskiego ruchu oświatowego na czeskim Śląsku. — Macierz utrzymuje jak wiadomo na czeskim Śląsku jedno gimnazjum (w Orłowej), kika szkół wydziałowych i całą sieć szkół ludowych.

Komitet Stowarzyszeń Przysposobienia Wojskowego powstał w maju b. r. W skład jego wchodzą już: Związek Sokoli, Główny Związek Straży Pożarnych, Związek Strzelecki, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, a gotowość przystąpienia zgłosiły: Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (centrala w Poznaniu) oraz Związek Powstańców Górnośląskich. Celem komitetu jest skoordynowanie działalności poszczególnych stowarzyszeń, wspólne wystąpienia do władz i innych instytucyj, przedsiębranie akcyj wspólnych n.p. kursów specjalnych p. w. Kokretnym wynikiem prac komitetu (który na razie, przed przystąpieniem wszystkich stowarzyszeń p. w. jest zorgaizowany tymczasowo) jest opracowanie memorjałów do władz w sprawach p.w. oraz zasadnicza decyzja wprowadzenia pozdrawiania się wzajemnego oddziałów stowarzyszeń.

Ustawa o wychowaniu fizycznem. Dowiadujemy się, że projekt ustawy „O Powszechnem Wychowaniu Fizycznem i Przysposobieniu Wojskowem" zostanie wniesiony do Sejmu przez M. S. Wojsk. w ciągu jesieni b. r.

II Narodowe zawody strzeleckie w Krakowie. Zawiązał się z inicjatywy władz wojskowych komitet organizacyjny II narodowych zawodów strzeleckich. Zawody te mają duże znaczenie dla rozwoju w Polsce ważnego z punktu widzenia przysposobienia wojskowego sportu strzeleckiego. Z zawodami ma być połączona wystawa broni i amunicji.

Co władze polskie czynią na wybrzeżu! Poza dalszemi robotami przy budowie portu w Gdyni, oraz zwykłemi robotami konserwacyjnemi na wydmach, przy latarniach morskich i t. p. będą na polskim wybrzeżu w roku bieżącym wykonane następujące prace przez urząd marynarki handlowej w Wejherowie. 1. Ostateczne wykończenie molo zachodniego portu helskiego przez przebudowanie dalszych 100 metrów dawnej konstrukcji drewnianej na konstrukcję z kamienia i betonu. 2. Dalsze żelbetowe wzmocnienie brzegu przy Karwiańskich Błotach na odcinku 400 m. co razem z już wykonanemi 653 m. da z górą kilometr wzmocnienia najwięcej zagrożonego odcinka naszego wybrzeża. 3. Przedłużenie o dalsze 50 m. wzmocnienia brzegu od strony zatoki Puckiej przy osadzie Hel za pomocą palisady palowej (już wykonane 200 m.). 4. Zakończenie wzmocnienia brzegu przy Górze-Dubek palisady palowej. faszynami i kamieniem na przestrzeni 180 m. (wykonane 545 m.).

Flota handlowa wolnego miasta Gdańska przedstawia się o wiele lepiej od floty polskiej. Składa się z 45 parowców o pojemności 59750 ton netto, 1 statku motorowego (5920 t.), 7 holowników (130 ton) i 6 barek morskich (1310 ton) — razem 59 jednostek o pojemności netto 66930 ton rejestrowanych. W ciągu wieków zatem, które nas dzie-

łą od czasu, gdy Gdańsk stale powstrzymywał rozwój polskiej żeglugi nic się nie zmieniło. Za Gdańskiem wciąż pozostajemy w tyle. („Morze").

W spr. zapisów na kursy nauczycielskie. Istniejący w Warszawie od lat sześciu zakład pedagogiczny pod nazwą Państwowe Kursy Nauczycielskie im. Nałkowskiego, kształcący kandydatów (tki) na nauczycieli szkół powszechnych ogłasza zapisy. Warunki następujące: Ukończone lat 18, świadectwo z ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej, pożądana matura. W przyszłym roku szkolnym (1925 — 1926) będą otwarte 2 równoległe kursy roczne, obliczone łącznie na 60 słuchaczów. Opłata szkolna 10 złotych rocznie.

Zapisy trwają od 5 maja do 20 sierpnia.

Kandydaci winni skierować podania pod adresem Dyrekcji (Szopena 16 — 3), załączając metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo zdrowia.

Słówko o adresowaniu listów. W sławetnej siedzibie władz harcerskich w Warszawie, przy Alei Ujazdowskiej 37 codzień niemal można oglądać przyniesione z poczty listy od harcerzy lub drużyn harcerskich z całej Polski, zaadresowane zwięźle: „Do Naczelnictwa Z. H. P. w Warszawie" lub nawet do tej lub owej warszawskiej drużyny harcerskiej, — bez podania ulicy, a przesłane w Aleję Ujazdowską dopiero po uzupełnieniu adresu przez pocztę w biurze adresowem. Czyżby istotnie harcerze nie mogli się wyzbyć swego roztargnienia, dzięki któremu ich listy dochodzą do celu znacznie później, a nadto przysparzają pracy zarówno urzędom pocztowym, jak i Naczelnictwu, które musi je właściwym adresatom (drużynom lub innnym instytucjom harcerskim) doręczać.

W adresowaniu przychodzących do N.Z.H.P. względnie redakcji „Harcmistrza" listów, można nieraz spostrzec jeszcze i inną nieprawidłowość: oto są one zaadresowane zgodnie z dawnemi rosyjskiemi przepisami (nazwa miejscowości u góry z lewej strony, nazwisko adresata u dołu z prawej), a nie według obowiązującej w Polsce i w całej Europie zasady, iż pisze się najpierw (nie u samej góry jednak, gdyż przy maszynowem kasowaniu marek napis może uledz zamazaniu) tytuł i nazwisko adresata, następnie (z prawej strony, dość nisko) podkreśloną nazwę miejscowości, a wreszcie na samym dole z prawej strony nazwę ulicy. Napozór może się wydawać, że to wszystko jedno, jak się list adresuje— w rzeczywistości jednak przestrzeganie w niem stałych prawideł znacznie ułatwia, a zatem skraca pracę urzędników pocztowych, ma więc zupełnie poważne znaczenie. Tak samo ważnem jest, by stale w jednem miejscu (u góry z prawej strony koperty,—w żadnym razie nie na odwrotnej stronie) nalepiać znaczki pocztowe i nie zmuszać urzędnika do obracania koperty na wszystkie strony, zamiast szybkiego podsuwania jeden po drugim jednakowo ułożonych listów pod maszynę, kasującą znaczki.

Doroczny Walny Zjazd Młodzieży Wiejskiej. Od sześciu lat każdego roku w miesiącu czerwcu, odbywają się Walne Zjazdy delegatów oświatowo-kulturalnych Kół Młodzieży Wiejskiej z całej Polski. Na zjazdach tych delegaci robią doroczny przegląd rezultatów pracy rocznej oraz planują pracę na czas dłuższy.

W r. b. Zjazd odbędzie się dn. 20 i 21 czerwca. Zapowiedziany jest przyjazd przedstawicieli organizacyj młodzieży wiejskiej narodów słowiańskich, jako też spodziewany jest także przyjazd przedstawicieli młodzieży narodów nadbałtyckich.

Szkolnictwo powszechne w powiecie Będzińskim (woj. kieleckie). Dowodem stopniowej poprawy stosunków oświatowych w Polsce są następujące cyfry, dotyczące powiatu będzińskiego. W roku 1917 szkół powszechnych było w powiecie około 120 (tylko dwie pięciooddziałowe, siedmioodziałowej ani jednej) obecnie szkół publicznych jest 157, prywatnych 18, razem 175 (w tem 34 siedmiooddziałowe),

Nauczycieli pracowało dawniej koło 300, teraz kolo 1000. Najlepiej w szkoły uposażone są miasta: Sosnowiec (20, z czego 8 siedmiooddz.), Dąbrowa Górnicza (9, w tem 4), Będzin [[illegible]. 4] i Zawiercie [5. 4]. Szkoły siedmiooddziałowe są jeszcze w Łagiszy, Bobrownikach, Siewierzu [2], Czeladzi, Niwce, Kromołowie, Porębie, Koziegłowach, Myszkowie, Żarkach, Rokitnie Szlacheckiem i Siemieniu. Społeczeństwo interesuje się bardzo oświatą. Przy magistratach istnieją wydziały opieki szkolnej. Przy szkołach funkcjonują t. zw. Pomoce Naukowe, czerpiące fundusze ze składek dziatwy, i zajmujące się zakupywaniem dla dziatwy godziwych rozrywek (np. odpowiednich przedstawień w kinach).

Z Chorągwi Lwowskiej.

Stan liczbowy Chorągwi męskiej przedstawia się obecnie następująco:

Ogółem harcerzy 2.155; podharcmistrzów 13, przodowników 24, Harcerzy Rzeczyp. 2, ćwików 27, wywiadowców 280, młodzików 582, ochotników 1.136; ilość sprawności 1.286, hufców 12, drużyn 75, zastępów 195, środowisk 35, bibljotek 40, tomów w bibljotekach 7.850, warstatów 24.

Chorągiew żeńska liczy 1.268 harcerek w 40 drużynach, 9 hufcach w 23 środowiskach. Obszar Chorągwi męskiej podzielony jest na 5 okręgów, z których każdy ma swego lustratora, będącego znów w Komendzie referentem środowisk, znajdujących się w jego okręgu.

Na obszarze tym działa też 15 komisyj prób wywiadowcy i sprawnościowych, jedna próby ćwika i jedna próby Harcerza Rzeczypospolitej.

W związku z programem wychowania fizycznego w drużynach utworzono przy wydziale III referat wychowania fizycznego i powołano przy Komendzie **Radę Wychowania Fizycznego**, która opracowała i ogłosiła w rozkazie L: 11 z dn. 6. V. b. r. przepisy obowiązujące w zawodach lekkoatletycznych drużyn Chorągwi, (podajemy je osobno Red.).

WAKACJE CHORĄGWI LWOWSKIEJ.

Lwowska brać harcerska, jedzie wielką ławą na kurs instruktorski od 8.VII.—5.VIII do Worochty. Młodsze towarzystwo harcerskie wraz ze swemi przewodnikami wybiera się na 14 obozów i kolonij wypoczynkowych.

Przemyśl — kurs dla zastępowych trzy tygodnie, uczestników 30.

Jarosław — (1 druż.), kolonja w Małodyczu, uczestników 20.

Sanok — hufiec, kurs dla zastępowych pod namiotami w Łupkowie, uczestników 20.

Żółkiew (1 druż.) obóz w Wolicy, uczestników 20,

Stanisławów (1 druż.) obóz wędrowny Osmołuda — Żabie w lipcu potem wypoczynek w Mikuliczynie.

Tarnopol (1 druż.) obóz wypoczynkowy w Bucniowie, uczestników 30.

Lwów — hufiec obóz wędrowny Rumunja-Jugosławja - Austrja - Czechosłowacja - Polska od 15.VII—15.VIII. uczestników 26 (biedacy! nie wiedzą o zakazie wyjazdu! Red.)

Lwów (1 i 8 druż.) — kolonja w Stynawie Niżnej, uczestników 20.

Lwów (7 druż.) — obóz wędrowny do Zakopanego i w Tatry.

Lwów — (9 druż.) obóz wypoczynkowy w Sromowcach Wyżnych.

Lwów (23 druż.) — obóz wypoczynkowy w Piaskowszczyznie na Litwie.

Łańcut — (hufiec) kurs dla zastępowych w Handlówku.

Przeworsk — (1 druż.) obóz wędrowny w Karpaty.

W. P.

Druk. p. f. „LECH", Sp. z o. o., Warszawa, Koszykowa 33, Tel. 403-66.